

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2011

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2011 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

„**C**ale Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości” (2 Tym. 3:16). Pismo Święte zostało nam przekazane pod kierownictwem najwspanialszego umysłu, jaki można sobie wyobrazić. Tym bardziej warto zwracać uwagę na zawarte w nim szczegóły. Być może nie wszystkie z nich są równie istotne, ale większość jest znaczących. W niniejszym wydaniu będziemy rozważać niektóre z tych szczegółów i znaczenie, jakie zdaje się być w nich zawarte.

Pierwszy artykuł to ogólne spojrzenie na nadzieję niebiańskiej chwały we właściwym czasie; chwały która stała się już udziałem większości Ciała Chrystusowego, a której wyczekują „ci, którzy pozostali przy życiu”. „Gdyby tak nie było” to słowa naszego Pana, który w ten sposób chciał zaszczerpić nam ufność w te wielkie obietnice, które należą do nas.

W czasie Pamiętki, nasze myśli częściej niż zwykle dotyczą cierpienia naszego Mistrza. Jedne z Jego ostatnich słów z krzyża „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” zawierają w sobie sens cierpienia, jakie przechodził. To sformułowanie oraz jego znaczenie jest przedmiotem rozważań zawartych w artykule „Opuszczony przez Boga?”.

Artykuł „Człowiek bezprawia” pokazuje, że określenie to używane jest przez lepsze greckie manuskrypty dla określenia bardziej popularnego sformułowania „człowiek grzechu”. Wyjaśnia również dlaczego sformułowanie wybrane przez św. Pawła w lepszy sposób oddaje jego myśl oraz wskazuje na związane z nim proroctwa.

„Czy wszyscy Chrześcijanie zasną w śmierci?” Tak. Musimy tutaj umrzeć, jeżeli chcemy być podniesieni w chwale. Artykuł ten wykazuje, że wniosek taki wypływa z analizy lepszych greckich manuskryptów, a także wskazuje na różnicę, jaka zachodzi w przypadku świętych którzy umarli przed żniwem a tymi, którzy umierają w czasie żniwa.

Kolejne dwa artykuły, „Melchizedek” oraz „Baranek w gęstwinie”, omawiają pewne szczegóły znanych historii ze Starego Testamentu, które wska-

zują na interesujące aspekty służby Jezusa w stosunku do nas. Ostatni artykuł, „Podzielcie go między siebie”, wskazuje, że zgodnie z zapisem ewangelisty Łukasza w czasie ostatniej wieczerzy wspomniane były dwa kielichy i omawia ich symbolikę.

Mamy nadzieję, że te istotne szczegóły będą interesujące i wartościowe dla naszych czytelników, wnikliwie rozważających znaczenie Słowa Bożego.

Marzec/Kwiecień 2011

Na początku...	3
Gdyby tak nie było	4
Nasz Pan przygotowuje dla nas miejsce, podobnie jak żydowski pan młody przygotowywał miejsce dla panny młodej.	
Opuszczony przez Boga?	8
Skoro Bóg obiecał, że nas nie opuści, czy w takim razie opuścił On swego Syna?	
Człowiek bezprawia	11
„Człowiek nieprawości” to nie pojedynczy człowiek, lecz kościelny system prześladowający świętych.	
Czy wszyscy Chrześcijanie umrą? ...	16
Oryginalny tekst 1 Kor. 15:51,52 nie wspiera hipotezy o „porwaniu”.	
Melchizedek	19
Starożytny król i kapłan podał Abrahamowi chleb i wino, tak jak Jezus podaje je „nasieniu” Abrahama.	
Baranek w gęstwinie	23
Baranek, który zastąpił Izaaka, wskazuje na ofiarę Jezusa na drewnianym krzyżu.	
Rozdzielcie go między siebie	26
Tylko św. Łukasz wspomina o dwóch kielichach, jakie podane były w czasie ostatniej wieczerzy.	

Gdyby było inaczej

W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce — Jana 14:2

WJana 17:4 napisano, że Jezus powiedział: „(...) Dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał.” Z pewnością niektórzy zapytają, jakież to dzieło zlecił Jezusowi nasz Ojciec Niebieski? Czy była nim ofiara za Adama? To był podstawowy element, ale jest wiele więcej.

Jezus nigdy nie prosił o wiele. Kiedy podawał chleb i kielich powiedział: „(...) To czyńcie na moją pamiątkę” (1 Kor. 11:24-26, parafraza). Zostawił te słowa, w wielu wydaniach Biblii wydrukowane na czerwono, nie dla niewierzącego świata, ale dla ciebie i dla mnie, żebyśmy zrozumieli:

— w jaki sposób kościół rozwija się pod w ramach tej części przymierza Abrahamowego, które pokazane zostało w Sarze,

— w jaki sposób 144 000 ludzi będzie uczestniczyć z naszym Panem w ofierze za grzech,

— że wszyscy ludzie otrzymają możliwość życia pod nowym przymierzem, nowym przywództwem, bez udziału Szatana i upadłych aniołów.

Jego słowami: „(...) gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział (...)” (Jana 14:2).

Z przytoczonych słów jasno wynika, że Jezus miał uczynić więcej, niż umrzeć, dobrowolnie oddając swoje doskonałe życie jako równy okup za doskonałego człowieka, Adama. Jego śmierć była pewna. W swej modlitwie zapisanej w Jana 17:4 powiedział: „(...) Dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał.” Potem powiedział, że idzie przygotować dla nas miejsce i: „A jeśli pójde i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jana 14:3). Dla Żydów, tak brzmiała propozycja małżeństwa.

W domu Ojca jest zaiste wiele domostw. Podczas pierwszej obecności naszego Pana, domostwa te ewidentnie nie były przygotowane dla kościoła, chociaż Ojciec Niebieski to zaplanował. Nasz Pan wstąpił do nieba, żeby przygotować nowe miejsce i zaczął od przypisania swoich zasług Kościołowi: „Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami,

która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga” (Hebr. 9:24).

Dzięki temu możemy być uczestnikami cierpienia Jezusa, jak również dzielić z Nim nadchodzącą chwałę! Przygotował nam najwspanialszą duchową drogę! „A nikt nie wstąpił do nieba (...)” (Jana 3:13), tylko Syn Człowieczy był w niebie. Teraz, w wielkiej czci i chwale, wstąpił tam, gdzie przebywał wcześniej. Przygotowuje miejsce dla swojej Oblubienicy, miejsce chwalebne, po swojej prawicy. Dogląda naszych doświadczeń i czuwa nad tym, żeby wszystko dobrze się skończyło, abyśmy byli przygotowani i nadawali się na członków Oblubienicy. Abyśmy mogli otrzymać udział w chwale, czci i zyskali nieśmiertelność, podobnie jak On. Mamy nadzieję otrzymać takie mieszkanie, jedno z wielu, które nasz Zbawca dla nas przygotowuje.

Dzisiejsza społeczność

Jeżeli mamy nadzieję na mieszkanie w domu Ojca, to podczas naszej ziemskiej wędrówki powinniśmy zabiegać o przyjaźń i społeczność z naszymi braćmi, tymi którzy dzielą cenną wiarę.

Nasz Pan powiedział o nich, że nie wstydził się nazwać ich braćmi (Hebr. 2:11). Słowo „brat” sugeruje osobę kochaną, prawdziwego przyjaciela, czy kolegę, tak jak bracia w Chrystusie są kolegami. Mamy wspólne cele, aspiracje i pragnienia pozyskania duchowego mieszkania w domu Ojca, po prawicy Jezusa: „(...) gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział (...)” (Jana 14:2).

Wiara w te słowa prowadzi nas do wspólnoty z innymi, którzy mają takie same nadzieje. Jesteśmy wdzięczni za miłość, jaką okazuje nam Ojciec Niebieski, że mamy być nazywani dziećmi Bożymi i „(...) ujrzymy go takim, jaki jest” (1 Jana 3:2). Jesteśmy częścią społeczności, ponieważ nasze serca są blisko Ojca Niebieskiego. Możemy cieszyć się zapowiedzią dużo wspanialszego spotkania, które z pewnością

nie jest zbyt odległe. Na przestrzeni lat, nasi bracia, jeden po drugim, przemawiali do nas, kierując naszą uwagę na wspaniałe rzeczy, którymi Ojciec Niebieski obdarzył tych, którzy go kochają. Do pewnego stopnia zostaliśmy porwani i otrzymaliśmy przedwczesną wizję duchowego spotkania, konwencji w domu Bożym. Jeżeli pozostaniemy wierni, trafimy tam!

Otrzymaliśmy przedsmak tej wizji: „Lecz wy po-deszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy anio-łów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierwo-rodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sę-dziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość, i do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła” (Hebr. 12:22-24).

Abel był typem na Chrystusa. Złożył dobrą ofia-rę i został za nią zabity, podobnie jak nasz Pan Jezus. Uchwycimy się mocno tej łaski, przez którą możemy służyć Bogu w sposób dla Niego miły, z szacunkiem i pobożnością.

Nadzieja dla świata

Spodziewamy się nie tylko hojnych błogosła-wieństw przygotowanych dla Kościoła w chwale nie-bieskiej, ale również błogosławieństw, których dostą-pią wszyscy, po udoskonaleniu ziemskiej rodziny. Po wyborze i uwielbieniu ostatniego wiernego członka Kościoła, nastąpią błogosławieństwa czasów napra-wienia wszystkich rzeczy, które obejmą cały świat. Jesteśmy wzruszeni wspaniałomyślnością naszego Ojca wobec tych, którzy Go nie znają lub nie szukają, którzy teraz nie słyszą Jego głosu i nie rozumieją Jego zamiarów.

Jesteśmy wdzięczni za to, że Bóg nie zostawi świata pod zaślepiającym wpływem Szatana na za-wsze. Zamiast tego, poprzez proroków Bóg obiecał, że otworzą się oczy ślepych i otworzą się uszy głu-chych oraz że zegnije się każde kolano i wszyscy będą chwalić Boga (Izaj. 35:5; 45:23). Nadzieja ta przesłania wszystkie tradycje i wiarę Średniowiecza. Przesłania wszystko, co zniesławia imię Boga.

Pan Jezus jest w centrum planu zbawienia, a pierwszym etapem była praca, którą wykonał pod-czas trzy i pół letniej służby na ziemi. Ten pierwszy etap zakończył się na krzyżu, kiedy powiedział: „(...) Wykonało się! (...)” (Jana 19:30). Drugim etapem było wylanie ducha świętego na apostołów

w dniu Pięćdziesiątnicy. Przypieczętowało to istnienie wszystkich nowych stworzeń w tamtym czasie. Ten sam proces spładzania z ducha świętego i pieczętowa-nia trwał przez cały okres Wieku Ewangelii i wkrótce dobiegnie końca, gdy tylko ostatni członkowie tej wybranej klasy zakończą pomyślnie swoją próbę. Ostatecznie cały Kościół przejdzie za zasłonę mocą pierwszego zmartwychwstania (Obj. 20:6).

Widoki na przyszłość

Pozostańmy chwilę na zielonych pastwiskach naszego tekstu, Hebr. 12:22. Kierując się wyobraź-nią, przejdźmy za zasłonę ku chwale niebieskiej. Pozostawmy za sobą doświadczenia i sukcesy wąskiej drogi. Zebranie i konwencja kościoła pierworodnych się rozpoczęła! Pierwszym którego dostrzegamy jest Baranek, który został zabity, nasz Pan Jezus. Opuścił niebo, cierpiał i umarł, żeby przyprowadzić nas do Boga i umożliwić wszystkim dalsze życie. Będziemy mieli przywilej podziękowania Mu oso-biście i uznać, że Boże błogosławieństwo i łaska dotarły do nas poprzez Niego – naszego odkupiciela, orędownika i wkrótce przyjaciela. To zaiste będzie wyjątkowy i wspaniały dzień, gdy Kościół zjednoczy się ze swoim zbawcą!

Następnie, być może poznamy wszystkich członków Oblubienicy. Nasze naturalne instynkty za-prowadzą nas do wyróżnionych narzędzi Pana, apo-stołów! Podczas powitania z pewnością zrozumiemy i w pełni docenimy ich poświęcenie! Potem poznamy pozostałych wiernych świętych. Bez wątplenia będą wśród nich również tacy, których się spodziewaliśmy. Być może niektórzy będą zaskoczeni, że nas widzą. Ale wszyscy będą podobni do Syna (Rzym. 8:29).

Gwiazdy w chwale

Podobnie jak gwiazda od gwiazdy różni się jasnością, podobnie różnić będą ci, którzy będą mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu (1 Kor. 15: 41). Każdy będzie jednak jasną gwiazdą, ponieważ wszyscy będą o ileż więcej niż zdobywcami dzięki temu, który nas umiłował (1 Kor. 6:20).

Chwałą aniołów będzie to, że nigdy nie zgrze-szyły i istotnie wielkie będzie ich wyróżnienie. Chwałą kościoła, Oblubienicy Chrystusa, będzie na-tomiast to, że został poczęty w grzechu, ukształtowa-ny w niesprawiedliwości (Ps. 51:5), odpowiedział na

niebieskie powołanie i cierpiął dla sprawiedliwości, prawdy i braci. Z tego powodu zostanie uznany za coś większego, niż wielki zwycięzca!

Później, być może, przed naszym spotkaniem ze Stwórcą, poznamy niezliczone grono aniołów. Będzie tam Gabriel! Był jednym z przywódców aniołów, który otrzymał przywilej oznajmienia ziemskiego poczęcia naszego Odkupiciela. Mając doskonałe właściwości, wkrótce poznamy całe liczne grono! „(...) Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor. 13:12). Teraz spoglądamy przez porysowaną szybę, dzięki wierze, ale wówczas zobaczymy wyraźnie!

Powoli będziemy poznawać aniołów, którzy szczególnie pomagali nam w wędrówce ku Królestwu. Będziemy mieć w pamięci słowa Pawła dotyczące aniołów: „Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?” (Hebr. 1:14), jak również słowa naszego Pana, że „(...) aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie” (Mat. 18:10).

Być może przytoczą pewne wydarzenia spośród naszych doświadczeń, żeby pokazać nam swoje działanie jako opatrnościowych przedstawicieli Pana, zgodnie z obietnicą „(...) pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

Ostatecznie, zostaniemy wprowadzeni przed oblicze Ojca Niebieskiego. Staniemy z Nim twarzą w twarz. Oddamy Mu cześć, uwielbienie i chwałę. Pismo Święte sugeruje, że sam Zbawca przedstawi nas Ojcu: „A temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, jedynemu Bogu, Zbawicielowi (...)” (Judy 24, 25). Byliśmy pełni grzechu poprzez przyczynę upadku: „(...) Nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rzym. 3:10). Zostaliśmy odkupieni przez Jezusa Chrystusa, zaś poprzez Jego słowo i naszą gotowość doświadczyliśmy oczyszczającego wpływu.

Pierwsze zmartwychwstanie

Jeżeli pozostaniemy wierni, doświadczymy niezwykłych zmian podczas pierwszego zmartwychwstania. Jak powiedział Paweł: „ (...) Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone. Sieje się ciało cielesne, bywa wzbudzone ciało duchowe (...)” (1 Kor. 15:42, 44). I na zawsze z Nim pozostaniemy. Nasze poznanie Oblubieńca określone zostało w Piśmie

Świętym jako wesele Baranka (Obj. 19:7) i poprzedza weselną ucztę Baranka opisaną w wersecie dziewiątym. Będzie to pierwsze takie wydarzenie, jakiego nie było wcześniej na ziemi, ani w niebie. Będzie to uczta radości.




W Psalmie 45:10-15 przedstawiono symboliczny obraz przedstawienia Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa. Klasa Oblubienicy jest w tym przypadku przedstawiona jako córka królewska, wspaniała, odziana w najpiękniejsze szaty. Jej wspaniałość nie będzie pochodzić jedynie z urzędu, ale osobowości. Jakże wspaniały obraz Oblubienicy, małżonki Baranka.

Zatem ktokolwiek czuje powołanie, z pewnością nie zawaha się, aby zapłacić cenę poświęcenia w obecnym życiu, mimo że jest to niewielka ofiara, niegodna niebieskiej aprobaty i może być przyjęta wyłącznie w konsekwencji dzieła Odkupiciela, z którym pragniemy się połączyć jako Jego Oblubienica.

Wierny jest ten, który nas powołuje (1 Tes. 5:24). Uczyni wszystko, co obiecał i o wiele więcej niż śmielibyśmy prosić (Efez. 3:20). „(...) Gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział (...)”.

Przez chwilę spekulowaliśmy na temat przyszłych cudów. Powróćmy na chwilę do rzeczywistości. Obietnice, które omówiliśmy należą do przyszłości. Przez ponad 1900 lat kościół zbliża się do ostatecznego spełnienia. „(...) Albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy” (Rzym. 13:11). Ale nadal pozostajemy po tej stronie zasłony. Nadal jesteśmy kształtowani pod zmianę podczas pierwszego zmartwychwstania. Po tej przemianie Jezus poprowadzi dzieło pośredniczenia między Bogiem a ludźmi w celu uruchomienia błogosławieństw Nowego Przymierza. Zostaliśmy zaproszeni, żeby mieć udział w tych działaniach. Wartość odkupienia świata związana jest z ofiarą Jezusa, zakończoną na Kalwarii. Bóg wzywa nas do podążania za przykładem Jezusa, aby umrzeć dla świata i dzielić z Nim przyszłą chwałę i pracę w Królestwie.

Mamy nie odtrącać tego, który przemawia z nieba (Hebr. 12:25). Świat nie może odmówić, ponieważ nie słyszy. Nie odpowiada na wołanie. Wkrótce przemówi do wszystkich, ale w obecnym wieku przemawia tylko do tych, którzy chcą słuchać i widzieć (Łuk. 8:8; Przep. 29:13). Jezus zaprasza do wspólnego dziedzictwa tylko to tych, których pociągnął Ojciec Niebieski (Jana 6:44). Nasz Pan sprawił, że nasze poświęcenie może być przyjęte przez Boga



jako część Jego ofiary, jeżeli nastąpi w odpowiednim momencie. Przemówił do nas. Opowiedział nam o miłości Ojca Niebieskiego: „Albowiem sam Ojciec miłuje was (...)” (Jana 16:27). Opowiedział nam o swojej miłości i trosce o tych, którzy przychodzą do niego, a których pociągnął Ojciec. Weźmie pod swoją opiekę i kierownictwo wszystkich, których powierzył Mu Bóg. Pomoże nam uczynić nasze powołanie i wybór pewnym. Jeżeli nam się nie uda, sami będziemy sobie winni, ponieważ On działa we wszystkim ku naszemu dobru (Rzym. 8:28). Błogosławione nasze uszy, ponieważ usłyszały głos Syna Człowieczego. Już samo słuchanie odmieniło nasze życie. My, którzy byliśmy umarli, ożyliśmy jako nowe stworzenia. Jeżeli nadal będziemy słuchać Jego głosu, wszystkie niebieskie zamiary dopełnią się w nas. Wszystko, co zdołaliśmy do tej pory omówić oraz dużo więcej, przypadnie nam w udziale.

Weźmy pod uwagę każde słowo Boże i każdą obietnicę. Wiele głosów woła do nas z różnych kierunków, przedstawiając różne nadzieje i nagrody. Jeżeli udało nam się dostrzec perłę drogocenną (Mat.

13:46), uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby ją zabezpieczyć!

Jeżeli rozmawianie o przyszłej chwale królestwa sprawia nam przyjemność, jakież błogosławieństwa czekają nas na zebraniu wspólnoty, która nigdy się nie rozejdzie, gdzie nie będzie groźby rozłąki? Być może wkrótce przyjedzie nam wziąć udział w zebraniu pierworodnych (Hebr. 12:23).

Obyśmy zawsze mieli przed oczami szczególną przychylność i możliwości zmiany natury na chwałę, zaszczyt i nieśmiertelność, obiecane przez Pana przy pierwszym zmartwychwstaniu. Tego, który umarł i wstąpił w niebiosy, aby wypełnić wszystkie rzeczy. Potem: „(...) ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego” (Efez. 4:11, 12).

Oby słowa te dodały nam zapału, abyśmy uczynili nasz powołanie i wybór pewnym. Jak powiedział sam Pan: „(...) gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział”.

— L. P. Davis, Jr. —

Opuszczony przez Boga?

A około dziewiętej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? — Mat. 27:46 (również Mar. 15:34).

Czterech ewangelistów zapisało siedem różnych zdań wypowiedzianych przez Jezusa z krzyża. Tylko Mateusz i Marek przytaczają słowa „Eli, Eli, lama sabachtani!” i jest to jedyne zdanie zapisane przez ewangelistów jako wypowiedziane przez Jezusa. Mimo że słowa te były wypowiedziane na tyle wyraźnie, żeby zostać zapisane, niektórzy świadkowie, być może Żydzi Helleńscy przybyli z daleka, którzy nie byli biegli w Aramejskim, pomyśleli że Jezus wołał o pomoc do Eliasza.

Aramejskie słowo *šabaqtani* opiera się na czasowniku *šabaq*, co oznacza „pozwałać, wyrażać zgodę, wybaczać i opuszczać”. Słowa te użyte są w pierwszym wersecie Psalmu 22.

Podczas gdy wielu nie może uwierzyć, że Ojciec Niebieski mógłby faktycznie opuścić swojego ukochanego Syna w chwili, gdy ten doświadczał najbardziej bolesnych chwil w swoim wiecznym życiu, Biblia wydaje się wskazywać właśnie na taki fakt [niektórzy redaktorzy twierdzą, że zapisy Mat. 27:46 i Mar. 15:34 wskazują, że Jezus został opuszczony na krótką chwilę, kiedy Bóg dotknął Jezusa „karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:6), po czym społeczność została w pełni przywrócona, kiedy Bóg wzbudził Go ze zmarłych]. Osoba dająca wiarę Biblii prawdopodobnie musi to po prostu zaakceptować, mimo że może tego nie rozumieć. Fakt, że Ojciec opuścił swojego Syna, nawet na krótką chwilę, kiedy był na krzyżu, w pewnym sensie kłóci się z obrazem związku z Ojcem, jaki Jezus wcześniej przedstawił:

„(...) A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz (...)” (Jana 11:41, 42). „Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną” (Jana 16:32). „(...) Miałem Pana zawsze przed oczami moimi (...)” (Dz. Ap. 2:25, Piotr odnosi Ps. 16:8 do słów Jezusa). Inne psalmy wyraźnie wskazują na bliski związek, który istniał pomiędzy Ojcem, a Synem:

„Ufać będą tobie ci, którzy znają imię twoje, Bo nie opuszczasz, Panie, tych, którzy cię szukają” (Ps. 9:11). „Szukałem Pana i odpowiedział mi, i uchronił mnie od wszystkich obaw moich. (...) Wiele nie-szczęść spotyka sprawiedliwego, Ale Pan wyzwala go ze wszystkich” (Ps. 34:5, 20). „W dniu, gdy cię wzywałem, wysłuchałeś mnie, Dodałeś mocy duszy mojej” (Ps. 138:3). „(...) Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca” (Jana 13:1).

Skoro Jezus umiłował swoich uczniów aż do końca, z pewnością uczucia Ojca nie były mniejsze. Jak napisał Jakub: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia” (Jak. 1:17).

Wreszcie, jest Psalm 41. Gdyby nie to, że Jezus zacytował werset 10, odnosząc go do samego siebie i zdrady Judasza (patrz również Jana 13:18), być może nie uznalibyśmy go za psalm mesjański. Ale ponieważ mamy pewność, że tak jest, możemy swobodnie odnieść werset 13 do Jezusa: „Lecz wesprzesz mnie dla nienaganności mojej i postawisz mnie przed sobą na wieki.”

Poza zdaniem „Eli, Eli, lama sabachtani!”, które znajdujemy w ewangeliach Mateusza i Marka, a które to zdanie Jezus zacytował z Psalmu 22, Biblia zawsze podkreśla bliskość relacji jakie Jezus miał ze swoim Ojcem. Jak więc można wytłumaczyć te słowa?

Psalm 22

„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mego?” (Ps. 22:2)

Ponieważ w czasach naszego Pana książki (zwoje) mogły być powielane wyłącznie poprzez przepisywanie, były rzadkie i drogie. Niewiele osób posiadało choćby jeden egzemplarz, a zatem uczono się Pisma Świętego i innych istotnych rzeczy na pamięć. Kiedy

apostoł Paweł napisał: „Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? (...)” (Hebr. 2:6), większość ze słuchaczy natychmiast skojarzyło, że nawiązuje do Ps. 8:4. Dzisiaj większość z nas korzysta z komentarzy na marginesach Biblii lub komputera, żeby odnaleźć przytaczane w Nowym Testamencie fragmenty pochodzące ze Starego Testamentu.

Mimo że Psalm 22 był dobrze znany pobożnym Żydom, niekoniecznie musieli oni wiedzieć w jaki sposób zinterpretować jego słowa. Tekst został określony jako „Psalm Dawidowy”, ale czy Dawid pisał o sobie, czy o kimś innym? Prawidłowa odpowiedź wymaga natchnienia ducha świętego. Na przykład, w dniu Pięćdziesiątnicy, Piotr zwrócił się do tłumu i przytoczył słowa Dawida z Psalmu 16: „Dawid bowiem mówi o nim: Miałem Pana zawsze przed oczami moimi, Gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. (...) Bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani i nie dopuścisz, by święty twój oglądał skazanie” (Dz. Ap. 2:25-27). Piotr podkreślił, że Dawid nie mógł mówić o sobie, ponieważ: „(...) umarł i został pogrzebany, a jego grób jest u nas aż po dzień dzisiejszy” (Dz. Ap. 2:29). Podsumowując, że Dawid wypowiedział te prorocze słowa o Jezusie Chrystusie, Mesjaszu (Dz. Ap. 2:31).

Psalm 22 jest również prorocstwem o Jezusie Chrystusie. Gdy tylko Jezus wypowiedział z krzyża początkowe wersety psalmu, wielu świadków z pewnością przypomniało sobie dalsze słowa: „Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie, wykrzywiają wargi, potrząsają głową; Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, skoro go miłuje!...” (Ps. 22: 8,9). „Rozlałem się jak woda i rozłączyły się wszystkie kości moje. Serce moje stało się jak wosk, roztopiło się we wnętrzu moim” (Ps. 22:15). „(...) Osaczyła mnie gromada złośliwych, przebodli ręce i nogi moje” (Ps. 22:17). „Między siebie dzielą szaty moje i o suknię moją los rzucają” (Ps. 22:19).

Z dalszej części psalmu dowiadujemy się, że cierpiący nie został opuszczony. Właściwie, jest zapewnienie, że Bóg zawsze Go wysłucha: „Wy, którzy się boicie Pana, chwalcie go! (...) Gdyż nie wzgardził i nie brzydził się nędzą ubogiego ani nie ukrył przed nim oblicza swego, Lecz gdy wołał do niego, wysłuchał go...” (Ps. 22:24-25).

Psalm kończy się zwycięstwem: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, i pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. Bo do

Pana należy królestwo, On panuje nad narodami. (...). Przyjdą i ogłaszać będą sprawiedliwość jego ludowi, który się urodzi, gdyż tak uczynił” (Ps. 22:28, 29, 32).

Wydarzenia w dzień ukrzyżowania nie wydawały się zakończone zwycięstwem, ale stały się tryumfalne, kiedy trzeciego dnia Pan powstał z grobu, otrzymawszy od Ojca Niebieskiego najwyższą formę duchowego życia. Ci, którzy usłyszeli wówczas słowa Jezusa być może nie znaleźli powiązań w tamtej chwili, ale na podstawie głoszenia apostołów, którzy rozmawiali z Panem po Jego zmartwychwstaniu, mogli zrozumieć, w jaki sposób Jezus Chrystus wypełnił wspaniałą wiersz Dawida, nazwany Psalmem 22.

Wkrótce po tym jak Jezus wypowiedział początkowe słowa Psalmu 22, dodał: „(...) Wykonało się! (...)” (Jana 19:30). Wedle przekładu Companion Bible, ostatnie słowo Psalmu 22 oznacza „wykonało się”. To jedno hebrajskie słowo, „asah” (Strong#6213, przetłumaczone „wykonał to”) pojawia się w Starym Testamencie 2600 razy. Słowo to oznacza „zrobić, osiągnąć, zakończyć”. Zatem cytując początek oraz koniec tego psalmu, Jezus mógł z pewnością naprowadzić świadków i odnieść go do siebie.

Gdy Jezus powiedział, że został opuszczony, mógł opisywać wydarzenia z perspektywy tych, którzy się przyglądali: „Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi wyśmiewali się z niego i mówili: Innych ratował, a siebie samego ratować nie może; jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża; a uwierzymy w niego. Zaufał Bogu; niech On teraz go wybawi (...)” (Mat. 27:41-43). W ich mniemaniu Bóg opuścił Jezusa. Kilka dni później, po tym jak zmartwychwstał, udowodnił, że zstąpił z krzyża, jednak świadectwo to nie zmieniło przekonania i postawy zatwardziały arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych.

Istnieją również inne wytłumaczenia, w jakim znaczeniu Jezus użył tych słów, w żaden sposób nie podważając szczególnego związku, jaki miał z Ojcem.

Alternatywne tłumaczenie

Adam Clarke, Brytyjski Metodysta, teolog i biblijny uczonec poczynił następującą obserwację w odniesieniu do słów ewangelistów Mateusza i Marka:

„Partykuła „*lamah*” może być tłumaczona ‘do czego – do kogo – do jakiego rodzaju czy typu – z jakiej przyczyny czy w jakim celu’: 1 Moj. 25:32,

32:29, 33:15, Joba 9:29, Jer. 6:20, 20:18; a czasownik „*âzab*” oznacza ‘zostawić – zdeponować – zobowiązać się do troski’. Patrz: 1 Moj. 39:6, Joba 39:11, Ps. 10:14 i Jer. 49:11. Zatem słowa te mogą oznaczać: ‘Boże mój, Boże mój! Jakim ludziom mnie pozostawiłeś?’ Słowa te odnoszą się raczej do niegodziwych Żydów niż naszego Pana i są okrzykiem wskazującym na zawziętą nienawiść oprawców, którzy zamknęli się na wszelkie działanie ducha i mocy Bożej” [Adam Clarke, *Commentary and Critical Notes*, tom 5, str. 277. Słowa pisane kursywą są słowami Clarka. Dodatkowo autor ten zauważa, że słowa z ewangelii Mateusza są najbliższe wersji hebrajskiej, słowa z ewangelii Marka wersji syryjskiej, ale żadne nie są dokładne. Nie jest również jasne, dlaczego ani Mateusz, ani Marek po prostu nie zacytowali greckiego tłumaczenia Psalmu 22:1; zamiast tego transliterowali brzmienie słów na grecki, a potem podawali greckie tłumaczenie tych brzmień].

W artykule poświęconym analizie tych samych słów, Carl Hagensick zaobserwował, że opis wołania z krzyża jest jedynym miejscem w Nowym Testamencie, gdzie Jezus zwrócił się do Najwyższej Istoty słowami „Boże mój”. Zwykle zwracał się w sposób bardziej osobisty, „Ojcze” [„Opuszczony, ale nie porzucony”, *Herald*, Marzec/Kwiecień 2002, str. 15]. Przypis w tym samym artykule rozwija spostrzeżenia na temat słów aramejskich:

„Inny punkt widzenia na zrozumienie tego wersetu można znaleźć w manuskryptach aramejskich, jak widać w cytacie z artykułu w *Grand Rapids (Michigan) Press* z 5 grudnia 1998 roku, zatytułowanego *Aramejski – Język Jezusa – Księga Pamiątkowa dla Środowiska Akademickiego, Wyznawcy*. „Nawet jeżeli aramejski nie był językiem w których oryginalnie zostały napisane ewangelie, to był to język, w którym mówił i nauczał Jezus. Rzuca więc światło na wiele z Jego powiedzeń. Być może najsławniejszymi słowami aramejskimi w Biblii jest wołanie z krzy-

ża, zapisane w ewangelii Mateusza 27:46 i Marka 15:34. Fragment był tak ważny dla pisarzy ewangelii w grece, że pozostawili słowa w ich oryginalnym, aramejskim brzmieniu „Eli, Eli, lama sabachtani!”, a potem podjęli próby przełożenia. Tłumaczenie „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” nie jest dokładne. Jakże mógł być opuszczony, skoro w następnym zdaniu Jezus zawołał: ‘(...) Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego’ (Łuk. 23:46)”.

„Tłumaczenie z aramejskiego na angielski jest jeszcze inne: Jezus zawołał z krzyża: ‘Boże mój, Boże mój, dlaczego mnie zachowałeś?’ Bóg był z Jezusem w każdej chwili, cierpieniu na krzyżu, zawsze. Uczniowie asyryjscy nigdy nie sądzili, że został opuszczony.”

Podsumowanie

Czy Jezus był wyjątkiem od reguły, jakoby Bóg pomagał sprawiedliwym w trudnych chwilach? Nie. Jezus wiedział dlaczego przyszedł na ziemię i wiedział, że musiał umrzeć jako okup za ojca Adama – oddając doskonałe życie za doskonałe życie. W Starym Testamencie nie zostało napisane, że miał zostać opuszczony przez Boga, nawet na chwilę, a księga ta, szczególnie psalmy, nauczyła Jezusa, czego miał się spodziewać jako Mesjasz Izraela, a ostatecznie, zbawca całej ludzkości.

Jako naśladowcy Mistrza, powinniśmy być spokojni o to, że Ojciec jest z nami, szczególnie w ciężkich chwilach. To, co czasami może wyglądać dla świata jak porażka, w królestwie zostanie odsłonięte jako wielki tryumf.

„Gdyby Pan nie był mi pomocą, dawno leżałbym w krainie milczenia. (...) Łaska twoja, Panie, wsparła mnie. Pocięchy twoje rozweselają duszę moją (...)” (Ps. 94:17-19).

— Michael Nekora —

Człowiek niegodziwości

Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzeńka w waszych sercach — 2 Piotr. 1:19.

Podstawowe nauki Pisma Świętego uzupełnione są szeregiem proroctw, które w czasie Wieku Ewangelii pogłębiają nasze spojrzenie na niektóre aspekty biblijnych zasad i prawd. Szczególne miejsce wśród tych dawnych zapisów zajmuje proroctwo Daniela. Sięgało ono tak daleko w przyszłość, że nawet on sam mógł zrozumieć wizji, które dane mu było oglądać. Były one przeznaczone na czas późniejszy. Miał jednak nadejść czas, kiedy „roztropni będą mieli poznanie” (Dan. 12:10). Żyjemy w czasach, kiedy Kościół doszedł do dość zaawansowanego zrozumienia tych proroctw; chodzi tu zwłaszcza o tych, którzy idąc za radą apostoła Piotra, trzymają się go jak „pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta”.

Proroctwo Daniela

Jedną z zasadniczych cech proroctw Daniela była zapowiedź powstania wielkiej siły prześladowającej innych, wypowiadającej „zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu”, która miała męczyć „Świętych Najwyższego”, zamyślać „odmienić czasy i zakon; i będą wydani w jego moc aż do czasu i dwóch czasów i pół czasu” (Dan. 7:25).

Zidentyfikowanie tego wielkiego prześladowcy ze zrozumiałych względów leżało w interesie świętych, którzy chcieli (a) uniknąć prześladowania w każdym znaczeniu tego słowa, (b) ustrzec się jego zwodniczej siły, (c) uciec przed prześladowaniami oraz (d) zachęcać innych znajdujących się na wąskiej drodze, aby czynili podobnie.

Chrześcijanie należący do ruchu Badaczy Pisma Świętego identyfikują tę siłę z Kościołem Rzymskokatolickim. W Tomie II Wykładów Pisma Świętego znajduje się rozdział IX zatytułowany „Człowiek grzechu – Antychryst”, który jest doskonałą charakterystyką działalności tego systemu od czasów prześladowania świętych aż do jego zaniku, o czym wspomina Pismo Święte.

W Tomie III Wykładów Pisma Świętego, w rozdziale III zatytułowanym „Dni oczekiwania na Królestwo – Daniel 12”, na 35 stronach autor wyjaśnia, że czas prześladowań prowadzonych przez Papięstwo określony został w Piśmie Świętym jako okres 1260 lat, poczynając od roku 539 n.e. aż do roku 1799 n.e. Jeżeli ktoś z naszych czytelników nie miał możliwości zapoznania się z tym opracowaniem, zachęcamy go, aby w dogodnej chwili to uczynił.

We wskazanych rozdziałach czytelnik dowie się, jakie jest znaczenie trzech okresów czasu wskazanych w proroctwie Daniela: 1260, 1290 i 1335 dni. Pierwszy z nich doprowadza nas do zakończenia władzy Papięstwa i możliwości prześladowania świętych, drugi wskazuje nam na ruch rodzący się między Chryścijanami, którego celem było oczekiwanie drugiego przyjścia Chrystusa, zaś trzeci prowadzi nas do czasów drugiej obecności Chrystusa w roku 1874 n.e.

Poczynając od roku 29 n.e., kiedy Jezus Chrystus rozpoczął swą ziemską służbę, kolejne czterdzieści lat prowadzi nas do roku Żydowskiego, kiedy to Jerozolima została zdobyta przez Rzymian, a świątynia została spalona. Podobnie, czterdzieści lat zapoczątkowanych przez drugą obecność naszego Pana w roku 1874 prowadzi nas do roku 1914, kiedy to wraz z wybuchem I Wojny Światowej rozpoczął się czas „Wielkiego Ucisku”, jakiego dotąd nie było w historii świata. Wkrótce potem wybuchła znacznie bardziej niszczycielska II Wojna Światowa, po której świat był świadkiem rozpadu kolonialnych imperiów i upadku Związku Radzieckiego. Armagedon zbliża się w nadchodzących latach.

Tajemnica: wielki Babilon

Ruch protestancki od stuleci identyfikuje Kościół Rzymski z siłą prześladowającą świętych. W Obj. 17 siła ta opisana jest jako nierządnicą pijaną „krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych” (Obj. 17: 6). Apostoł Jan używa symbolu „nierządniczy” jako

aluzji do faktu, że była ona niewierna Chrystusowi i połączyła się z królami ziemi, w celu zdobycia doczesnej władzy. Na jej czole napisane było imię: „Wielki Babilon, matka wszetecznic i obrzydliwości ziemi”. Szybkie spojrzenie na historię objawia jej haniebną nietolerancję, prześladowania wszystkich, których sumienia nie pozwalały się im ugiąć przed jej władzą, jej rozpustę i pogoń za wysokimi stanowiskami. Wszystko to usprawiedliwia taką nazwę.

Odstępca niewiasta sprawowała swą władzę z miejsca określonego jako „siedem pagórków” (werset 9), zaś ona sama to „wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi” (werset 18). Papięstwo rządziło z Rzymu, miasta położonego na siedmiu wzgórzach, zaś u szczytu swej potęgi zdominowało królów nominalnie „chrześcijańskiej” Europy.

Człowiek grzechu

W 1 Tes. 4:13-18 apostoł Paweł wspomina o czasach powrotu Pana, jako okresie, gdy święci którzy zasnęli snem śmierci powstaną aby otrzymać swą nagrodę. W 2 Tes. 2, św. Paweł znów podejmuje temat drugiego przyjścia, tym razem po to, aby zapewnić braci, że ta chwila należała jeszcze do odległej przyszłości. „Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga” (2 Tes. 2:3-4).

W wersecie 5 apostoł przypomina swoim czytelnikom, że temat ten omawiał z nimi w czasie swej ostatniej wizyty; zaś werset 8, zaczerpnięty z proroctwa Dan. 7:26 wskazuje, że apostoł oparł swą koncepcję człowieka grzechu na proroctwie Daniela, a w szczególności na jego rozdziale 7.

Daniel 7

Rozdział 7 proroctwa Daniela jest jednym z łatwiejszych do zrozumienia. Rozpoczyna on drugą połowę księgi Daniela, w której opisane zostały cztery sny i wizje, jakie otrzymał prorok. Ich przeciwstawieniem jest pierwszych sześć rozdziałów, gdzie omówione zostały głównie wydarzenia historyczne oraz wyjaśnienie przez Daniela snu Nabuchodonozora. Pierwszy z czterech snów dotyczył czterech bestii

wynurzających się z morza. Przedstawiają one cztery ziemskie imperia, jakim dozwolono panować nad biblijnymi terenami (Dan. 7:1,17). Pierwszym imperium był Babilon, który dzierżył władzę w tamtych czasach; kolejnymi były Medo-Persja i Grecja (Dan. 8:20,21). Czwarte królestwo miało być „straszne i groźne, i nadzwyczaj silne” (Dan. 7:7), który to opis stosuje się do Rzymu, silniejszego niż wszystkie poprzednie władze.

Werset ósmy mówi, że na tej bestii, spośród dziesięciu rogów – które przedstawiają różne narody nad którymi władzę sprawował Rzym – miał wyłonić się inny róg, który miał być silniejszy niż wszystkie inne. Miał on oczy, które uosabiają mądrość, oraz usta, głoszące zuchwałe i bluźniercze słowa (Dan. 7:8, por. Obj. 13:5,6). System ten „prowadził wojnę ze świętymi i przemógł ich, aż przyszedł Sędziwy i odbył się sąd i prawo zostało przyznane Świętym Najwyższemu, i nadszedł czas, że Święci otrzymali królestwo” (Dan. 7:21-22).

Nie trudno jest zobaczyć, co apostoł Paweł miał na myśli wskazując na to proroctwo. Zdawał sobie sprawę, że w nadchodził czas, gdy z Rzymskiego Imperium miał wyłonić się inny system oparty na Rzymie, który miał zdobyć władzę polityczną, prześladować świętych Bożych przez długie lata, aż w końcu miał on zostać osądzony, utracić swój autorytet a w końcu zostać pochłonięty i zniszczony (Dan. 7:26).

Proroctwo Dan. 8:11,12 oraz Dan. 11:31-35 wskazywało św. Pawłowi, że ta prześladowcza siła pojawi się na skutek religijnego odstępstwa od Chrześcijańskiej wiary. Przeświadczenie to było zgodne z ostrzeżeniami, jakie zawarł Jezus w niektórych ze swych przypowieści (Mat. 13:25,32,33).

Najwidoczniej, apostoł Paweł wnikliwie rozważał proroctwa, a jeżeli i dla nas są one taką wartością, wówczas uczynimy podobnie. Pod natchnieniem ducha świętego, apostoł tak podsumował tę naukę dla Tesaloniczan: „A wiecie, co go teraz powstrzymuje [Imperium Rzymskie], tak iż się objawi [odstępstwo w pełnym majestacie i władzy] dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa [pośród społeczności Chrześcijańskiej], tajemna dopóty, dopóki ten [Imperium Rzymskie], który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego [obecności]. A ów niegodziwiec [prześladowca]

przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów” (2 Tes. 2:6-9, uwagi i komentarze w nawisach).

I tak się stało. Gdy ustały prześladowania Chrześcijan ze strony pogańskiego Rzymu, Konstantyn zdominował Rzym, zaś biskupi i władze kościelne stanęły po jego stronie. Kilka lat później, na soborze nicejskim w roku 325 n.e., przyjęto odstępczą doktrynę o Trójcy. Do roku 533 n.e., biskupowi Rzymu przyznany został przez cesarza Justyniana nadzór nad wszystkimi Chrześcijańskimi kościołami. W roku 538, papież (biskup Rzymu) otrzymał władzę polityczną w Rzymie. W kolejnym, 539 roku, Ostrogoci (którzy byli wyznania ariańskiego) zostali zniszczeni w swej stolicy, Rawennie. Odtąd papieństwo zaistniało jako władza polityczna.

Po 1260 latach, w roku 1799, papież Pius VI zmarł w Walencji we Francji, jako więzień Napoleona pojmany w Rzymie rok wcześniej. Napoleon nie zezwolił na wybór jego następcy, a zatem na pewien czas papieństwo zostało złamane. Po jakimś czasie, podniosło się i pod ochroną sprzymierzonych wojsk nastąpił wybór nowego papieża, który odzyskał w pewnym stopniu swój status. Nigdy więcej papieństwo nie stało się jednak siłą zdolną do kierowania władcami świata i prześladowania świętych Bożych. Okres 1260 lat, o których wspominało proroctwo dobiegł końca.

Człowiek niegodziwości

W niektórych przekładach 2 Tes. 2:3 znajdujemy wyrażenie „człowiek grzechu”. Jest to jedyne takie wyrażenie w Piśmie Świętym i w związku z tym stało się ono popularnym wyrażeniem między Chrześcijanami.

Nowsze przekłady oddają to wyrażenie w inny sposób: „człowiek niegodziwości” [przekłady angielskie mówią w tym miejscu o „człowieku bezprawia”, przyp. tłum.]. Tłumaczeniami takimi są przykładowo NASB, NIV, RVIC, Rotherham, Marshall's Interlinear, The Kingdom Interlinear, The Greek New Testament (red. Aland, Black, Martini, Metzger oraz Wikgren, Drugie Wydanie, United Bible Societies) oraz Przekład Nowego Świata.

Różnica nie jest jedynie kwestią tłumaczenia, ale ma swoje źródło w manuskryptach. W lepszych manuskryptach, używanych w nowszych przekładach, oryginalnym greckim słowem jest „*anomias*”, które oznacza „bezprawie”, a nie „*amartias*”, tłumaczone

jako „grzech”. Różnicę można zauważyć porównując tekst Marshall's Interlinear (gdzie pojawia się słowo „*anomias*”) z przekładem Wilson Emphatic Diaglott (gdzie mamy słowo „*amartias*”).

Porównując te dwa słowa, można zauważyć, że użycie jednego zamiast drugiego nie jest jedynie kwestią omyłki pisarskiej. Ktoś musiał dokonać zamiany jednego na drugie, zaś analizując wagę manuskryptów można dojść do wniosku, że w pewnym momencie oryginalne „*anomias*” zostało zastąpione w niektórych przypadkach przez „*amartias*”. Być może wydawało się to niewinnym wyjaśnieniem dokonany przez pewnego skrybę, który zakładał, że „grzech” jest lepszym słowem niż nieokreślone „bezprawie”.

Mimo to, lepiej jest pozostać przy oryginalnym określeniu użytym przez apostoła Pawła. Z jakiegoś względu, posłużył się nim dwukrotnie w tym fragmencie. Przekład NASB lepiej uwidacznia to użycie niż przekład Biblii Króla Jakuba, w którym jest on niejako ukryty. Werset siódmy w przekładzie NASB mówi o „tajemnicy bezprawia” zaś werset ósmy o „tym bezprawnym”.

W tych dwóch wersetach nie ma różnicy między manuskryptami, a raczej jest to kwestia tłumaczenia. W greckim tekście w wersecie siódmym użyte jest określenie „*anomias*”, zaś w wersecie ósmym „*anomos*”. Dlaczego jednak apostoł Paweł posługuje się słowem „bezprawie”?

Częściowo, odpowiedzią na to pytanie jest proroctwo Dan. 7:25. Zgodnie z tym zapisem, prześladowczy system będzie „zamyślał, aby odmienić czasy i prawa”. Miał on zatem ustanawiać swe własne zasady, bez względu na praktykę, a zatem być „bezprawnym”. Słowem użytym w Dan. 7:25 w Septuagincie dla „praw” jest „*nomon*”. Użycie przedrostka „*a*” służy zaprzeczeniu tego słowa, w wyniku czego powstaje rzeczownik opisowy, taki jak „*anomias*” – „bezprawie”. Innymi słowy, dobór słów dokonany przez św. Pawła zgodny jest z opisem prześladowczego systemu w Dan. 7:25.

Dan. 11:36

Inną przyczyną dla której św. Paweł mógł użyć tego określenia, jest zapis znajdujący się w Dan. 11. Zwróciliśmy już wcześniej uwagę na to, że w 2 Tes. 2:8 apostoł odnosił się do Dan. 7:26. Werset z 2 Tes. 2:8 mówi, że Chrystus „zabije” i „zniesie” bezprawnego,



zaś Dan. 7:26 mówi, że „pozbawią go władzy, aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić”. Słowa użyte w zapisie Nowego Testamentu nie odpowiadają dokładnie słowom użytym w greckim przekładzie Starego Testamentu, Septuagincie, co by uczyniło ten związek jeszcze ściślej. Analogiczne podobieństwo istnieje między 2 Tes. 2:4 a Dan. 11:36.

Werset 2 Tes. 2:4 brzmi: „Przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga”. Werset Dan. 11:36 brzmi: „A król zrobi, jak będzie chciał; będzie się wynosił i wywyższał ponad wszelkie bóstwo; i przeciwko Bogu bogów dziwne rzeczy będzie wygadywał, i będzie miał powodzenie, aż dopełni się miara gniewu, bo to, co jest postanowione, wypełni się”.

Porównanie to wskazuje, że apostoł identyfikował opis z Dan. 11:36 z prześladowcą świętych, ponieważ użył myśli proroka Daniela w celu opisanego człowieka bezprawia w 2 Tes. 2:4 (niekiedy opis z Dan. 11:36 stosowany jest do Napoleona, jednakże większość komentatorów protestanckich, którzy uznają papieństwo za wielkiego prześladowcę, patrzy na ten fragment również z perspektywy wersetu 39, podobnie jak i autorzy niniejszego magazynu. Następnie, zgodnie z opisem wersetu 40, król południa natarł na papieską Europę. Odnosi się to imperium Otomańskiego, którego wojska regularnie najeżdżały europejskie kraje począwszy od czasów reformacji. Opis króla „z północy” może odnosić się do Napoleona, który spustoszył papieskie ziemie i Europę w kolejnych kampaniach. W tym miejscu prorocstwo łączy się z Napoleonem).

Związek słowny istnieje również między Dan. 11:36 a Dan. 12:6, który wskazuje na tę samą rzecz. Dan. 11:36 mówi, że prześladowca „przeciwko Bogu bogów dziwne rzeczy będzie wygadywał”, zaś Dan. 12:6 pyta: „Kiedy przyjdzie koniec tych dziwnych rzeczy?”. Anioł odpowiada (werset 7), że gdy upływie 1260 lat (anioł mówi: „czas wyznaczony, dwa czasy i pół czasu”, które to określenie zwykle rozumie się jako 1260 dni, wypełniających się na zasadzie „dzień za rok” przez 1260 lat prześladowania przez papieństwo).

Słowo „dziwne” w Dan. 11:36 to słowo „pala” (Strong #6381). Słowo „dziwnych” w Dan. 12:6 to „pele” (Strong #6382, którego źródłosłowem jest #6381). Tym samym, w obu wersach chodzi o te same „dziwne rzeczy”, które miały dobiec końca wraz z upływem 1260 lat.

Z powodów wskazanych powyżej, uważamy, że Dan.11:36 wskazuje na wielkiego prześladowcę świętych, który znany jest jako system papieski. Określenie „a król zrobi, jak będzie chciał” (Dan. 11:36) wyraża tę samą myśl co Dan. 7:25; papieństwo miało zmienić „czasy i prawa” postępując według swego uznania, korzystając ze swej władzy i śmiałości. W tym znaczeniu, działało bezprawnie.

„Człowiek”

Stwierdzenie, że zapis Dan. 11:36 odnosi się do wielkiego prześladowcy, wskazuje również dlaczego św. Paweł używa określenia „człowiek bezprawia”. Sformułowanie „człowiek” zmyliło wielu Chrześcijan którzy uznali, że prorocstwo to zostanie wypełnione w osobie pojedynczego człowieka, przywódcy, który osobiście zwiedzi świat i dopuści się wielu niewiarygodnych rzeczy, zaprzeczających rozsądkowi.

Apostoł użył tego określenia, ponieważ Dan. 11:36 mówi o prześladowcy jako o „królu”, który zwykle jest człowiekiem. Dlaczego prorocstwo tak zostało sformułowane? Ponieważ zarówno w tym przypadku, jak i w wielu innych prorocztwach Starego Testamentu, rzeczywiste wypełnienie w starożytnych czasach jest jedynie małym przykładem znacznie większego i ważniejszego wypełnienia, jakie miało przyjść w późniejszych latach. Prorocstwo w swym pierwszym znaczeniu wspomina o Antiochu Epifanesie, wielkim prześladowcy Żydów, który zbezczeszczył ich świątynię i zbrojnie przerwał składanie codziennej ofiary (por. Dan. 11:31). On był człowiekiem.

Zbrodnie wówczas popełnione zrealizowano na polecenie jednego człowieka, „króla”, który postępował bezprawnie, wedle swego uznania. To, co straszne w czasie Wieku Ewangelii, ma charakter znacznie bardziej trwały, ponieważ było realizowane na przestrzeni 1260 lat. Jeden człowiek nie mógł tego wszystkiego wykonać. Wielki „róg” z prorocstwa Dan. 7:8 oraz „człowiek bezprawia” opisany przez apostoła Pawła na podstawie Dan. 11:36 jest zbyt duży, zbyt silny, zbyt trwały aby wskazywał na jednostkę. Jego wypełnienie stało się papieństwo jako instytucja. W swym głównym wypełnieniu, ów „człowiek”, to instytucja papieństwa, które wykonywało swą wolę na Chrześcijańskim świecie przez całe stulecia. Wypełnieniem się tego prorocstwa na innym poziomie może być również pogański Rzym, który tak jak Antioch Epifanes użył swej armii, aby wstrzymać składanie codziennych ofiar



w świątyni, a nawet zniszczył samą świątynię (por. Dan. 11:31, Mat. 24:15, Łuk. 21:20).

Obj. 13

Rozdział 13 Objawienia opisuje papieństwo, jako następcę pogańskiego Rzymu („wielkiego czerwonego smoka” z rozdziału 12). W rozdziale 13 papieństwo opisane zostało jako zlepek królestw, które je poprzedzały. Przyjęło cechy „lamparta”, „niedźwiedzia” i „lwa”; miało również dziesięć rogów. Wszystkie te cechy są zaczerpnięte z opisów czterech imperiów, z Dan. 7.

Obj. 13:5 wspomina o ustach głoszących bluźnierstwa i proroczym czasie czterdziestu dwóch miesięcy, kiedy miało się to dzieć. Czterdzieści dwa miesiące to innymi słowy 3,5 roku, który to czas jest równoznaczny określeniu „czas, czasy [dwa] i pół czasu” (Dan. 12:7, 7:25, Obj. 12:14). Innymi słowy, prześladowca instytucja opisana w Obj. 13:5 jest tożsama z tą opisaną w księdze Daniela.

W prorocत्वach, miesiąc to trzydzieści dni, a zatem, czterdzieści dwa miesiące daje 1260 dni. Jest to dokładnie ta liczba, która wskazana jest w Obj. 12:3 oraz 12:6, wersetach które odnoszą się do tego samego okresu. Wszystkie te prorocत्वy wypełniły się w okresie od roku 539 do roku 1799, co stanowi oś prorocत्व prowadzących do drugiej obecności Chrystusa. Drugie przyjscie nastąpiło w roku 1874, pod koniec 1335 dni z prorocтва Dan. 12:12 (por. Łuk. 12:36,37, Obj. 3:20).

Zrozumienie kim jest wielki prześladowca świętych w czasie Wieku Ewangelii było pomocne dla tych, którzy przechodzili prześladowania z jego ręki. Dzięki temu starali się unikać powielania błędów tego systemu, jego ducha a nawet motywowało ich do ucieczki z dala od jego władzy i miecza. Znany jest przykład ucieczki niewiasty (kościół) opisanej w Obj. 12 na pustynie na 1260 dni, oraz przykład ucieczki Waldensów i innych w odludne tereny i doliny, w obawie przed gniewem papieństwa w czasie mrocznych lat średniowiecza. Pustynia która stała się domem dla Eliasza w czasie trzy i pół letniej suszy była obrazem tego właśnie okresu.

Nie niezbędne, lecz pomocne

Zrozumienie tych prorocत्व nie było niezbędne dla świętych aby trwać w Chrystusie. Było jednak pomocne w praktyce życia. Obj. 13:18 mówi: „Tu potrzebna jest mądrość. Kto ma rozum [zrozumienie duchowych rzeczy], niech obliczy liczbę zwierzęcia [papieństwa]; jest to bowiem liczba człowieka. A liczba jego jest sześćset sześćdziesiąt sześć”. Innymi słowy, chodziło o rozpoznanie w tym systemie znaku grzechu, odstępstwa, niewierności i zepsucia – pokazanego w potrójnej liczbie sześć. Niektórzy zwracają uwagę, że litery napisu na papieskiej tiarze dają w sumie tę właśnie liczbę. Jest to ciekawe spostrzeżenie. Ireneusz (ok. 180 n.e.) zauważył, że numeryczna wartość słowa „Lateinos”, które jest starożytnym greckim słowem dla określenia Rzymu, wynosi 666 (w tym przypadku jako suma 30, 1, 300, 5, 10, 50, 70, 200). Prawdopodobnie jednak, podstawową kwestią jest tutaj degradacja, na którą wskazuje potrójna liczba 6 (por. również Dan. 3:1, gdzie posąg na polu Dura mierzył 60 x 6 łokci, czyli 66, co prawdopodobnie jest obrazem „posągu zwierzęcia” z Obj. 13).

Warto również zwrócić uwagę na słowa naszego Pana, wypowiedziane w tym kontekście: „Gdy więc ujrzycie „ohydę spustoszenia”, o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte - kto czyta, niech rozumie” (Mat. 24:15, BT).

Ostrzeżenie przed tym prześladowcą znajduje się również w Przypowieściach: „Ku mojej mądrości zwróć się, mój synu, ku mojej rozwadze nakłoń swe ucho, abyś zachował roztropność, twe usta niech strzegą rozsądku! Bo miód wycieka z warg obcej [nierządnicą z Obj. 17], podniebienie jej gładkie jak olej, lecz w końcu będzie gorzka niby piołun i ostra jak miecz obosieczny. Jej nogi zstępują ku śmierci, do Szeolu zmierzają jej kroki” (Przyp. 5:1-5, BT). Dobrze uczynimy, jeżeli zwrócimy uwagę na te różne słowa ostrzeżenia, tak jak czynili to wybrani przez szereg stuleci.

— David Rice —

Czy wszyscy Chrześcijanie umrą?

Oto tajemnicę wam objawiam: wszyscy zaśniemy, ale nie wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej — 1 Kor. 15:51-52, RVIC.

Powyższy cytat dla wielu Chrześcijan może się wydawać dziwny, ponieważ jest zupełnie sprzeczny z większością tłumaczeń Pisma Świętego, poczynawszy od Biblii Króla Jakuba po dzień dzisiejszy. Jednakże brzmienie takie jest odzwierciedleniem zapisów „jakię znajdują się w dwóch trzecich z najlepszych greckich manuskryptów jakimi dysponujemy. Brzmienie powszechnie znane byłoby dziwne dla czytelników przekładów takich jak Armenian New Testament, Douay i innych, które tłumaczone były z łaciny (por. poniższą tabelę).

Nie możemy pozwolić, aby teologia uczyła apostoła, ale aby to apostoł uczył nas. A zatem naszym obowiązkiem jest właściwie zrozumieć ten zapis.

W religiach, które wierzą w duszę nieśmiertelną, łącznie z religiami pogańskimi, nie istnieje koncepcja snu w śmierci przez długi okres. A zatem nie ma żadnej różnicy między tymi, którzy umarli dawno temu, a tymi, którzy umarli pod koniec wieku. Jednakże ci, którzy wiedzą o tym, że dusze nie są nieśmiertelne i że gdy ludzie umierają to są naprawdę martwi, tacy rozumieją tę różnicę. Niektórzy „spią” w śmierci dłużej, inni krócej. Ten właśnie aspekt chciał uwypuklić św. Paweł w tym liście do braci w Koryncie. Opisał go jako „tajemnicę”, znaną poświęconym, ale nie światu. Następnie, apostoł wyjaśnił tę różnicę. Wszyscy wierzący Chrześcijanie zasną w śmierci. Jednakże ci, którzy umrą pod koniec wieku zostaną przemienieni „w jednej chwili”, „w oka mgnieniu”, po najkrótszym z możliwych okresie śmierci. Ta przemiana dokonana będzie nie tyle gdy zabrzmi trąba ostateczna, ale w czasie brzmienia tej trąby. Oznacza to, że trąba ostateczna będzie brzmieć przez pewien czas.

Ostatnia trąba

Apostoł Paweł zaczerpnął ten motyw z opisu siedmiodniowego oblężenia Jerycha, kiedy to siedmiu kapłanów z siedmioma trąbami podążało wraz z armią i okrążyło miasto jeden raz każdego dnia,

za wyjątkiem ostatniego dnia, kiedy okrążyli miasto siedem razy. Jozue wstał wcześniej rano pierwszego dnia, a kapłani wzięli Arkę Przymierza. Symbolizuje to zmartwychwstanie Jezusa, po którym w czasie dnia Pięćdziesiątnicy zesłany został duch święty, rozpoczęło się wiek Ewangelii i Kościoła.

Zwróćmy uwagę na kolejność wydarzeń w opisie Joz. 6:15, 16:20. Gdy (1) „wstali wcześniej”, siedem razy okrążyli miasto w czasie ostatniego dnia, (2) trąbiąc, po czym zadęli w trąby raz jeszcze. Wówczas (3) Jozue kazał ludowi wydać okrzyk, co też uczynili (4). W wyniku tego, mur runął i Jozue zdobył miasto. Symbolizuje to upadek Babilonu w czasie „ostatniego dnia” Wieku Ewangelii. W ten sposób, siedmiodniowe oblężenie przez Jozuego pokazuje cały wiek Ewangelii (oraz wprowadzenie tysiącletniego królestwa Chrystusa).

Siedmiu kapłanów dmących w siedem trąb pokazuje nam siedmiu posłańców dmących w siedem trąb, o których mowa w Obj. 8-11, na przestrzeni całego Wieku Ewangelii. Siedem okrążeń Jerycha w czasie ostatniego dnia pokazuje nam to, że „ostatni dzień” podzielony jest na siedem ostatnich plag opisanych w Obj. 16.

Apostoł Paweł zinterpretował wydarzenia związane z Jerychem „jako typ w 1 Tes. 4:16, ale w odwrotnej kolejności. „Gdyż sam Pan z (4) okrzykiem, a (3) głosem archanielskim i z (2) trąbą Bożą zstąpi z nieba, a (1) pomarli w Chrystusie powstaną najpierw” (BG). W ten sposób apostoł wraca do wątku przewodniego: „wstali wcześniej”, co wskazuje na zmartwychwstanie wiernych. Mamy przez to rozumieć, że skoro pierwszych sześć dni wskazuje na szereg okresów Wieku Ewangelii, które trwały wiele dziesięcioleci lub stuleci, tak też można się spodziewać, że „dzień ostateczny” również może trwać przynajmniej szereg dziesięcioleci.

Chociaż określenie „dni ostateczne” odnosi się do wielu okresów Wieku Ewangelii, to wyrażenie „dzień ostateczny” związany jest ze zmartwychwsta-

Pięć zapisów

Podstawa dla pięciu różnych brzmień manuskryptów z zapisem 1 Kor. 15:51,52 jest następująca:

(a) „Wszyscy zaśniemy, ale nie wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili”

- ◆ Synaicki, manuskrypt z połowy IV wieku
- ◆ Kodeks Efrema, C, manuskrypt z V wieku
- ◆ Aleksandryjski, A, manuskrypt z wczesnego V wieku
- ◆ 1739, X wiek, najlepsza minuskuła w listach
- ◆ 33, minuskuła z IX wieku, dobry zwłaszcza w pismach Pawła
- ◆ 0243, dobrej jakości manuskrypt uncjalny, X wiek
- ◆ wersja ormiańska, V wiek

(b) „Wszyscy zostaniemy wzbudzeni, ale nie wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili”

- ◆ Łacińska Wulgata, Kodeks Bezy, D, VI wiek. Ten dokument jest najwyraźniej zniekształceniem poprzedniego, prawdopodobnie przez Marcjona, ok. 130 r. n.e.

(c) „Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili”

- ◆ Watykański 1209, B
- ◆ 81, wersje koptyjskie
- ◆ 575 pomniejszych greckich manuskryptów

(d) „Nie wszyscy zaśniemy ale i nie wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili”

- ◆ p46, ok.. 200 r.n.e., Chester Beatty Biblical Papyrii. Ten zapis jest potwierdzony przez najstarszy manuskrypt lecz niewiele poza nim, aby można było to brzmienie uznać za oryginalne.

(e) „Wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili”

- ◆ Sześć lub siedem słabych greckich manuskryptów. Ten zapis nie ma praktycznie żadnego wiarygodnego poparcia i w związku z tym należy go odrzucić.

Wysokiej jakości greckie manuskrypty wspierają brzmienie (a) przed (c) stosunkiem trzy do jednego (co więcej, manuskrypt Watykański 1209 nie przeważa nad Synaickim i Kodeksem Efrema w zakresie listów św. Pawła). W związku z tym, należy przyjąć brzmienie (a) jako zapis oryginalny.

niami (Jan. 6:39, 40, 44, 45, 54; 11:24) oraz sądem (Jan. 12:48). „Dzień ostateczny”, „trąba ostateczna”, „żniwo” Wieków Ewangelii oraz „siedem ostatnich plag” od-

noszą się do ostatniego okresu Kościoła na ziemi. To właśnie w czasie tego okresu, każdy z wiernych świętych kończący śmiercią swą ziemską pielgrzymkę

będzie przemieniony „w jednej chwili, w oka mgnieniu”, w czasie ostatniej trąby – w czasie ostatnich siedmiu plag. Każdy wierny musi umrzeć, aby stracić ziemskie ciało, powstałe z prochu ziemi, a następnie dostąpić zmartwychwstania w ciele niebieskim (1 Kor. 15:40-50). Wszyscy wierni mają otrzymać boską naturę, tak jak miało to miejsce w przypadku Pana Jezusa Chrystusa (Hebr. 1:1-3). W zależności od chwili śmierci takich wiernych, można podzielić na dwie grupy. Wierni, którzy umarli w czasie pierwszych sześciu okresów Wieku Ewangelii mieli spać snem śmierci aż do chwili, gdy rozpoczął się siódmy okres. Ci jednak, którzy zasypiali w śmierci w czasie siódmego i ostatniego okresu, mają powstać „w oka mgnieniu”, po najkrótszym z możliwych okresie „snu”. Dlatego właśnie 14 rozdział Objawienia opisujący okres żniwa, mówi: „I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi” (Obj. 14:13). Fakt, że ich uczynki idą za nimi wskazuje, że nie ma wiele czasu pomiędzy ich śmiercią, a zmartwychwstaniem. Innymi słowy: „w oka mgnieniu”.

Pozostały zapis 1 Kor. 15:52 powinien zatem być zrozumiany w następujący sposób: Albowiem zatrąbi [od początku dnia ostatecznego aż do skompletowania Kościoła], a umarli [z poprzednich okresów Wieku Ewangelii] wzbudzeni będą nieskazitelni [i podobnie jak ich Pan, niewidzialni dla ludzkości], a [odtąd] my [Kościoł w ciele w czasie dnia ostatecznego, jeden po drugim] będziemy przemienieni z chwilą śmierci [z ludzkiej do boskiej natury].

Skąd zmiana słów?

Skąd bierze się zmiana słów z „wszyscy zaśniemy (...)” na „nie wszyscy zaśniemy (...)”? Jest to bardzo istotna, wrażliwa zmiana z punktu widzenia teologicznego. Bruce Metzger wyraził taki pogląd imieniem UBS GNT4 (United Bible Society Greek New Testament, Version Four, Zjednoczone Towarzystwo Biblijne Greckiego Nowego Testamentu, Wersja 4), że w istocie zmiana nastąpiła w drugim kierunku i że brzmienie Biblii Króla Jakuba jest pierwotnym: „Ponieważ Paweł i jego korespondenci umarli, wyrażenie to [nie wszyscy zaśniemy] zdawało się wymagać poprawy”. Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobnym powodem dokonania tej zmiany była rosnąca popularność nauki o duszy nieśmiertelnej,

która wydawała się być niezgodna z twierdzeniem „nie wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na [w czasie] odgłos trąby ostatecznej”. Jakościowe wsparcie źródłowe dla takiego brzmienia jest bardzo szerokie pod względem geograficznym: Egipt, Armenia i (przez wnioskowanie) Włochy, zaś analogiczne wsparcie dla brzmienia znanego z Biblii Króla Jakuba znajdziemy tylko w Egipcie (wersjekoptyjskie B, 81. W oznaczeniach tych „B” odnosi się do manuskryptu watykańskiego zwanego niekiedy „Vatican 1209”, pochodzącego z połowy IV wieku. Jest on podstawą tekstu Westcott and Hort Greek New Testament. Znał go również Erazm z Rotterdamu w roku 1533. Był on częścią łupów jakie Napoleon przywiózł do Paryża, do roku 1815, gdy jego wartość stała się powszechnie znana. Oznaczenie „81” odnosi się do manuskryptu minuskularnego z roku 1044 pochodzącego z Aleksandrii). Oznacza to, że zmiana dokonana została najprawdopodobniej w Aleksandrii, w Egipcie (skąd pochodzą najprawdopodobniej oba manuskrypty, B i 81), a następnie rozpowszechniona w basenie Morza Śródziemnego i w granicach Bizancjum, a stąd w pozostałych rejonach świata.

W dyskusji nad omawianym problemem ścierają się kryteria jakościowe z ilościowymi, jednakże należy opowiedzieć się za argumentami natury jakościowej. Znaczna ilość późnych kopii mniej wartościowego manuskryptu nie podnosi jego wartości jako takiej. Teologia i eschatologia nie powinny określać tekstu, ale raczej być determinowane przez ten tekst.

Czym jest ta tajemnica?

Tajemnica to wiedza znana tylko wąskiej grupie osób zainicjowanych, ale nikomu z zewnątrz. W Nowym Testamencie jest mowa o szeregu tajemnic: o królestwie Bożym, o tym, że poganie mają stać się częścią Ciała Chrystusa, o nawróceniu Izraela po skompletowaniu Ciała Chrystusowego, itp. (Marka 4:11, Rzym. 11:25, Efez. 3:3-6). Jednakże tajemnica w omawianym wersecie nie polega nawet na zmianie natury z ziemskiej (ludzkiej) na niebieską (boską), jak opisane to jest w 1 Kor. 15:40-50. Ta tajemnica polega na tym, że ci, którzy już zasnęli w Chrystusie, są wzbudzani w czasie Jego powrotu, natomiast ci, którzy nadal będą w ciele po Jego powrocie, będą wzbudzani jeden po drugim, w miarę jak będą umierać.

— James Parkinson —

Melchizedek

Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego – 1 Moj. 14:18.

W przytoczonym wersecie pojawiają się takie same dwa symbole, które Jezus wykorzystał podczas ostatniej wieczerzy, aby przedstawiły Jego ciało i krew. Symbole te reprezentują Jego życie, oddane za nas jako okup. „(...) a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jana 6:51). „Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:28).

W Liście do Hebrajczyków, apostoł Paweł wyraził się jasno, że Jezus wypełnił obraz Melchizedeka. To, co Melchizedek uczynił dla ludzi po Abrahamie, Jezus wypełnił przekazując nasieniu Abrahama pozaobrazowy chleb i wino. Zapis o Melchizedeku w 1 Moj. jest krótki, zaledwie siedem wersetów (1 Moj. 14:18-24). Fakt, że ten zwięzły tekst historyczny jest symbolicznym obrazem Jezusa, sugeruje Psalm 110, gdzie imię Melchizedeka pojawia się drugi i ostatni raz. Psalm 110 jest psalmem mesjańskim. W wersecie czwartym zostało zapisane: „Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka”. Zdanie to zwróciło uwagę Pawła na to, że Melchizedek miał być z intencji niebieskiej obrazem naszego Pana Jezusa.

Psalm 110 nosi tytuł „Psalm Dawidowy”. Może to równie dobrze oznaczać, że jest to psalm o Królu Dawidzie. W dużej mierze pasuje do niego. Jako że sam Dawid był figurą Jezusa, psalm ten jest często postrzegany, jako odnoszący się do Pana Jezusa.

Werset czwarty odnosi się do porządku Melchizedeka. Nie oznacza to, że Melchizedek, kapłan, stał na czele zastępów innych kapłanów, według własnego porządku. Nie chodzi tu również o porządek w znaczeniu zakonu, jak np. „zakon benedyktynów”, gdzie chodzi o dużą liczbę członków zorganizowanych w pewien religijny system. Słowo „porządek” użyte w Ps. 110:4 (Strong #1700) oznacza „przyczynę, proces lub styl”. Oznacza to zatem kapłana na wzór Melchizedeka. Rotherham również dobrze to ujął: „Na sposób Melchizedeka”. Kiedy Paweł przytoczył ten fragment w Hebr. 5:6, „(...) według porządku

Melchisedeka”, użył greckiego słowa „taxis” (Strong #5010). „Taxis” oznacza „regularny porządek... stanowisko lub charakter... oficjalne dostojństwo”. Innymi słowy, nie odnosi się do liczby, a typu, stylu, sposobu lub rodzaju. Rotherham przekłada: „według stanowiska Melchizedeka”. Tłumaczenie Nowego Świata podaje: „według sposobu Melchizedeka”. Oba tłumaczenia oddają to znaczenie. Melchizedek był jednostką. Nasz Pan Jezus wypełnia ten obraz i jest jednostką [Jezus również odziedziczył tron Dawida, jako jednostka. Tron ten był przekazywany według linii Dawida, aż do ostatniego króla Judy, Sedekiasza, którego panowanie zakończyło się zniszczeniem państwa. Stan taki miał trwać „aż przyjdzie ten, który ma do niego prawo; jemu je dam” (Ezech. 21:32). Okoliczność, że Jezus był samodzielnym dziedzicem tego tronu nie zmienia faktu, że łaskawie zaproponował On wybranym możliwość udziału w tym królowaniu (Obj. 3: 21). Podobnie zatem, chociaż Jezus w indywidualny sposób wypełnił symbolikę Melchizedeka, to nie stoi to w sprzeczności z tym, że święci jako kapłani łączą się z Nim w służbie dla świata w czasie Tysiąclecia. - przyp. redakcji].

Natychmiastowe zastosowanie

Psalm 110 na pewno został napisany z myślą o Dawidzie; tekst ten dobrze do niego pasuje. Jehowa wybrał Dawida, aby pod jego władzą rozwinąć królestwo Izraela: „(...) Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje!” (Ps. 110:1). Werset drugi opisuje króla panującego z Syjonu, skąd władał Dawid. Miał panować wśród nieprzyjaciół i podbijając ich kraje, jak czynił to Dawid.

W wersecie trzecim zostało napisane: „Lud twój chętnie pójdzie za tobą w świętej ozdobie, Gdy wystawisz wojsko swoje; młodź twoja zrodzi ci się Jak rosa z zorzy porannej”. Innymi słowy, odważni młodzieńcy Izraela chętnie służyli swemu władcy i odnosili sukcesy.



Werset czwarty omawia osobę Dawida w roli kapłana. Hebrajskie słowo, które występuje w tym zdaniu to „kohen”, (Strong #3548). Słowo to przetłumaczone jest w Starym Testamencie zwyczajnie jako kapłan. Ma ono jednak głębsze znaczenie niż wynika to z powszechnego pojęcia. U Stronga czytamy: „literalnie, osoba sprawująca liturgię”. Poza tym, że oznacza ono kapłana, może być rozumiane jako „naczelný władca, kapłan, ksiądz, dowódca”. Szerokie znaczenie słowa pozwala na określenie nim Dawida, mimo że nie był on kapłanem z pokolenia Lewiego [na przykład, w 2 Sam. 8:17 zostało napisane że „(...) synowie Dawida byli kapłanami.” Słowo „kapłanami” zostało przetłumaczone z hebrajskiego słowa „kohen”].

Werset ten wskazuje, że Dawid byłby kapłanem pokroju Melchizedeka i wydaje się, że pasuje do tego opisu na wiele sposobów. Obaj byli królami Salemu, zakładając że Salem było starą nazwą miejsca, które było potem nazywane „Jeru-salem” [Strong tłumaczy „Jeruzalem” jako „utworzony w pokoju”. Nazwa pochodzi od #3384, „yarah” i #7999, „shalam”. „Yarah” oznacza „właściwie: płynąć jak woda (...), przechodnio: kłaść lub rzucać”. Ta część ewidentnie wnosi do nazwy Jeruzalem w znaczeniu: „założyć” lub „utworzyć”. Być może nazwa ta została przyjęta przez kogoś, kto rozbudował miasto i tym samym utworzył je na miejscu dawnego Salemu. „Shalam” oznacza „być bezpiecznym (...), w przenośni być zakończonym; poprzez skojarzenie, być przyjaznym”. Być może stąd pochodzi myśl o „pokoju”, który często jest wskazywany jako tłumaczenie tej nazwy. Jednak słowem tak często tłumaczonym jako „pokój” jest „shalom” (Strong #7965), które oznacza: „bezpiecznie; w przenośni: dobrze, szczęśliwy, przyjazny, a także (abstrakcyjnie) dobrobyt, np. zdrowie, powodzenie, pokój”]. Melchizedek był władcą politycznym, ale pełnił również rolę religijną. Dawid był władcą politycznym i mimo że nie był kapłanem, pełnił również rolę religijną. Był zaangażowany zarówno w poszukiwanie miejsca czci dla Arki Przymierza, prowadził Izrael w posłuszeństwie i wierności wobec Jehowy.

Nawet imię Melchizedek pasuje do czasów Dawida. Był on królem Izraela, a hebrajskie słowo oznaczające króla to „melchi”. Wiernym kapłanem lewickim w czasach Dawida był Sadok (tłum.: „sprawiedliwy”); przez niego Dawid wywierał wpływ religijny (2 Sam. 8:17; 15:24). Zestawienie tych dwóch słów daje połączenie: melchi-sadok, Melchizedek. Melchizedek był stałym kapłanem, w takim znaczeniu,

że jego przemijanie nie zostało wspomniane. Dawid został władcą na zawsze w tym sensie, że Bóg obiecał Dawidowi tron zawsze dziedziczony w jego linii. Była to niezwykła obietnica. Każdy król Jeruzalem na przestrzeni osiemnastu pokoleń był potomkiem Dawida. Dla porównania, linia panujących w królestwie dziesięciu pokoleń które oderwały się w czasach panowania wnuka Dawida, Rechabeama, zwykle zmieniała się po trzech albo czterech pokoleniach. Ostatecznie, prawo tronu Króla Dawida przeszło na Jezusa, syna Dawida, który literalnie panuje na wieki.

Werset piąty opisuje Dawida jako prawą rękę Boga, który gładzi królów w dzień swego gniewu, podbija wroga. Werset szósty opisuje konsekwencje w stosunku do sprzeciwiających się władców i ich wojsk. Werset siódmy zapewnia o wspierającej mocy Bożej, która „(...) głowę podniesie”. Przychyłość taka była okazana Królowi Dawidowi.

Głębsze zastosowanie

Jednak dla Chrześcijan, psalm ten odnosi się bardziej do syna Dawida, naszego Pana Jezusa. Takie zastosowanie przyjął św. Paweł w Liście do Hebrajczyków. W liście tym Paweł napisał, że Jezus był powołany do wyższej służby, mając zastąpić zasady przymierza Zakonu, żeby Chrześcijanie, nawet pochodzenia żydowskiego, nie wracali do starego porządku w poszukiwaniu ocalenia i błogosławieństwa. Powinni polegać wyłącznie na Chrystusie. W pierwszym rozdziale listu Paweł napisał, że Jezus jest większy od aniołów, ponieważ aniołowie przekazywali prawo Izraelowi. Pokazując, że Jezus jest nadrzędny w stosunku do aniołów, położył nacisk na to, że służba Jezusa jest większa od rozporządzeń zakonu (Hebr. 2:2; Gal. 3:19).

W piątym rozdziale listu, Paweł poruszył temat kapłaństwa, które wypełnia Jezus. Wytłumaczył, że Jezus, podniesiony wysoko służy jako nasz arcykapłan, ale raczej pełni rolę kapłana takiego jak Melchizedek, nie Aaron. Paweł rozwinął swoją wypowiedź do rozdziału siódmego, gdzie wyjaśnił, że Melchizedek był wyższy od Lewiego. Zatem kapłaństwo Jezusa (Melchizedeka) jest wyższe od kapłaństwa Lewiego (plemię Aarona).

Następnie Paweł przeszedł do kluczowego punktu. Jeżeli kapłaństwo zmieniło się z lewickiego na Melchizedekowe, oznacza to, że cały zakon, tak spleciony z kapłaństwem lewickim, nie pozostaje



w mocy jako droga do błogosławieństwa w wieku ła-
ski: „Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też
nastąpić zmiana zakonu” (Hebr. 7:12).

W jaki sposób Jezus podobny jest do Melchizedeka

Aaron z linii kapłańskiej Lewitów i Jezus z linii
kapłańskiej Melchizedeka mają jedną rzecz wspólną:
obaj byli powołani przez Boga (Hebr. 5:4,5). Aby
pokazać powołanie Jezusa, Paweł zacytował Psalm
110:4, w którym zostało napisane: „(...) Tyś ka-
płanem na wieki według porządku Melchisedeka”
(Hebr. 5:6; 7:17).

Paweł połączył czas przystąpienia Jezusa do
służby Melchizedekowej z czasem, o którym mówi
Psalm 2:7: „(...) Synem moim jesteś, dziś cię zrodzi-
łem” (Hebr. 5:5). To z kolei, apostoł Paweł powiązał
w Dziejach Apostolskich 13:33 ze zmartwychwsta-
niem Chrystusa. Innymi słowy, Jezus rozpoczął swoją
służbę Melchizedekową po zmartwychwstaniu oraz
uzyskaniu natury niebieskiej i osiągnięciu życia wiecz-
nego. Po dygresji o Melchizedeku w rozdziale szóstym
listu do Hebrajczyków, Paweł powrócił do tematu
w ostatnich wersetach rozdziału. Napisał tam
o Jezusie wstępującym w niebiosa, „(...) aż poza zasło-
nę, gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy
się arcykapłanem według porządku Melchisedeka na
wieki” (Hebr. 6:19, 20). W Hebr. 7:1,2 Paweł napisał, że
zarówno urząd sprawowany przez Melchizedeka, jak
i jego imię, odnoszą się proroczco do Jezusa. Z urzędu
był królem Salemu, co oznacza „król pokoju”. Z imie-
nia był Melchizedekiem, „przez interpretację, królem
sprawiedliwości”. Oba określenia pasują do Jezusa.

W Biblii nie jest napisane nic o rodzicach
Melchizedeka, „Bez ojca, bez matki, bez rodowo-
du, nie mający ani początku dni, ani końca życia,
lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem
na zawsze” (Hebr. 7:3). W przeciwieństwie do ka-
płanów lewickich, którzy musieli wykazywać swe
pochodzenie od Aarona, kapłaństwo Jezusa, na
podobieństwo Melchizedeka, nie jest zależne od
genealogii sięgającej Aarona.

Paweł napisał również, że nie wiadomo nic
o przemianiu Melchizedeka; dla odmiany została
opisana śmierć Aarona. Różnica wskazuje na to, że
pozaobrazowy Melchizedek nie ma końca. Pasuje to
do Jezusa, który teraz ma życie wieczne: „(...) nie
mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podob-

ny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze”
(Hebr. 7:3).

Następnie Paweł zaobserwował, że Melchizedek
był większy od Lewiego, ponieważ Abraham, od któ-
rego pochodził Lewi, płacił Melchizedekowi dziesięci-
nę (Hebr. 7:4-10). Paweł miał więcej przemyśleń w tej
kwestii, ale uciął temat pytaniem retorycznym: „Gdyby
zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo le-
wickie (...), to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać
innego kapłana według porządku Melchisedeka (...)?”
(Hebr. 7:11). Wydaje się więc jasne: doskonałość, speł-
nienie i zupełność przychodzą do nas pod większym
i wspanialszym kapłaństwem Melchizedeka. Jesteśmy
wolni od zakonu.

W powyższym paragrafie wskazano, że po-
przez zastosowanie elipsy pominięta została część
wersetu 11. Fragment ten został oddany w nastę-
pujący sposób: „a wszak w oparciu o nie otrzymał
lud zakon”. Przekład taki oddaje sens, ale przesłania
tok rozumowania Pawła i powiązanie z dalszym
tekstem w Hebr. 8:6. Kingdom Interlinear poda-
je następujący przekład (porządek słowny został
zmieniony, żeby zachować sens): „Ponieważ na nim
[kapłaństwie lewickim] lud został prawnie ustano-
wiony” (Hebr. 7:11). „Na którym ustanowione zostały
lepsze obietnice” (Hebr. 8:6). W każdym przypadku,
coś było „prawnie ustanawiane” – służba Zakonowi
w oparciu o kapłaństwo Aarona, służba łaski w opar-
ciu o kapłaństwo Melchizedeka. Wyrażenie „zostać
prawnie ustanowionym”, które pojawia się w obu
tych tekstach, pochodzi z jednego greckiego słowa
„*nenomothetai*” (Strong #3549). W Piśmie Świętym
słowo to pojawia się tylko w tych dwóch miejscach.
Zgodnie ze słownikiem, określenie to znaczy „ustana-
wiać prawo, usankcjonować, uchwalić prawo”. Jest to
wyraźna różnica między wiekiem Zakonu a wiekiem
łaski, a rozróżnienie to pokazane jest w dwóch róż-
nych rodzajach kapłanów, urzędujących w każdym z
tych okresów.

W Hebr. 7:20, 21 zanotowano kolejne porów-
nanie. Kapłaństwo Aarona nie zostało ustanowione
przysięgą, podczas gdy w Ps. 110:4 czytamy, że ka-
płaństwo Melchizedeka tak. Kierując się tą miarą,
to drugie pozostaje nadrzędne. Kolejne porównanie
znajduje się w wersetach 23, 24. Kapłaństwo Aarona
było wypełniane przez różne osoby na przestrzeni
czasu, ponieważ kolejni kapłani umierali. Kapłaństwo
Melchizedeka jest niezmiennie, ponieważ Jezus trwa
na wieki.



Werset 26 — Paweł powiedział, że mamy arcykapłana: „(...) świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosą”. Bezwzględnie jest on większy w stosunku do grzesznych kapłanów Starego Testamentu. Werset 27 — Kapłani Aarona składali ofiary, które wymagały powtarzania, ponieważ nie usuwały grzechu, podczas gdy nasz arcykapłan złożył jedną ofiarę i jest ona skuteczna. Werset 28 — Kapłani Aarona mieli słabości, podczas gdy nasz arcykapłan jest doskonały na wieki.

Józef, podczaszy i piekarz

Chleb i wino, które Melchizedek dał ludziom Abrahama, spotykamy również w relacji o Józefie. Podobnie jak Melchizedek, Józef jest obrazem naszego zbawcy. Jezus umarł, żeby zapewnić odkupienie. Jego poświęcone życie – ciało i krew – zapewniło nasze odkupienie. Jest zatem właściwe, że symbole te pojawiają się w opowieści o Józefie, w chwili gdy Józef przedstawia Chrystusa w więzieniu śmierci.

Józef został skazany na podstawie fałszywych oskarżeń, podobnie jak Jezus. Gdy Józef był w więzieniu, poznał dwóch służących Faraona, piekarza (dostawcę chleba) i podczaszego (noszącego kielich). Służący mieli podobne sny i poprosili Józefa o ich interpretację. We śnie podczaszy wycisnął do kielicha sok z trzech kłści winogron i podał faraonowi. Józef wyjaśnił, że trzy kłście przedstawiają trzy dni. W trzecim dniu podczaszy miał zostać oczyszczony z zarzutów i miał powrócić do dawnego zajęcia. I tak się stało. Podobnie Jezus po trzech dniach zmartwychwstał i wstąpił w niebiosą, zasiadł po prawicy Boga, aby zapewnić wino odkupienia, które „(...) rozwesela bogów i ludzi (...)” (Sędz. 9:13). We śnie piekarza, pojawiły się trzy kosze białego pieczywa. Ptaki wyjadały pieczywo z koszy. Józef wyjaśnił, że trzy kosze również przedstawiają trzy dni. W trzecim dniu piekarz miał zostać powieszony, a jego ciało, jak chleb, wydzobane przez ptaki. W trzecim dniu, Jezus miał zostać wzbudzony, jednak nie w ciele. Ciało miało przepaść na zawsze, oddane za „(...) żywot świata” (Jana 6:51). Te dwa symbole przedstawiają całość ludzkiego życia Jezusa, oddanego za nasze odkupienie. Jeden wskazuje na to, że Jezus zostanie wzbudzony, aby przekazać radosne błogosławieństwa wynikające z odkupienia. Drugi, że Jego ciało, czy ludzka natura, została ofiarowana za nasze odkupienie.

Chleby i rodzyunki

Te same symbole pojawiają się w nieco zmienionej formie, w opowiadaniu o Królu Dawidzie. Jego ludzie byli zmęczeni ucieczką, zrozpaczeni i głodni. Wówczas Syba, sługa Mefiboszeta, syn Saula dał im „(...) dwieście chlebów, sto kłści rodzynek, sto świeżych owoców i łągiew wina” (2 Sam. 16:1). Jest myślą powszechną, że czterdziestoletnie panowanie Saula przedstawia Wiek Żydowski, czterdziestoletnie panowanie Dawida Wiek Ewangelii, a czterdziestoletnie panowanie Salomona przedstawia Tysiąclecie. To klucz do zrozumienia tej historii z życia Dawida.

Faworyzowany przez Dawida Mefiboszet, z linii Saula, przedstawia tych spośród Żydów, którzy przyjęli Chrystusa jako Mesjasza i tym samym zasłużyli na Jego przychylność. Dzięki tym braciom, poganie otrzymali ewangelię: „ (...) jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka” (Rzym. 1:16). Być może dwieście chlebów przedstawia lekcję o Chrystusie zawartą w dwóch częściach słowa Bożego, Starym i Nowym Testamencie, spisane głównie przez Żydów. Kłście rodzynek są owocami winorośli, zachowanymi do dalszego użytku. Poprzez wczesnych Chrześcjan, przede wszystkim Żydów, słowo wyszło w pogański świat, przekazując błogosławieństwo odkupienia.

Dwa zasadnicze symbole

Ludzkie życie Jezusa, oddane za nas w ofierze, zostało przedstawione w symbolach przekazanych podczas ostatniej wieczerzy. Są nam potrzebne do życia. W obecnym wieku, korzyści zapewnione przez Jezusa, pozwalają nam oddać usprawiedliwione życie w ofierze z Chrystusem, na rzecz niebiańskiej nagrody. Po zakończeniu trwającego wieku, świat otrzyma możliwość odkupienia. Będzie to oznaczało możliwość wymazania adamowego potępienia i rozwoju na obraz miły Bogu. Wreszcie, będzie to oznaczać wieczne życie. Jednak czas niebieskiego powołania będzie już dla świata zamknięty. Ludzie będą mogli cieszyć wiecznym życiem na ziemi, podobnie jak było to zaplanowane dla Adama i Ewy. Będzie to mniejsza, ale również wspaniała nagroda, z której wszyscy będą się radować: „I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!” (Izaj. 25:9).



Baranek w gęstwinie

Trzeciego dnia podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce — 1 Moj. 22:4.

Ofiarowanie Izaaka przez Abrahama na Boże polecenie jest jednym z najbardziej znanych obrazów ofiary Chrystusa, jaki został przedstawiony w Piśmie Świętym. Opis tej historii w 1 Moj. 22 jest bogaty w szczegóły, które ten obraz dodatkowo wyostrzają.

Werset 1 mówi, że „wystawił Bóg Abrahama na próbę”. Próba ta była bardzo surowa. Po dwudziestu pięciu latach wyczekiwania po wejściu do Kanaanu, Abraham i Sara w końcu mieli dziecko obiecane przez Boga. W ich synu (ześrodkowane - ??? Buehehe; może lepiej „skupione”?) były wszelkie ich nadzieje, marzenia i obietnice związane z przyszłością, a nawet obietnice związane z przyszłością całej ludzkości. Przez ich syna przyjść miał wybawiciel, który miał błogosławić „wszystkie plemiona ziemi” (1 Moj. 12:3). Wiara Abrahama dobrze się rozwinęła w czasie wielu różnych doświadczeń, przez które przeprowadził go Bóg. Teraz miała przetrwać w najtrudniejszej z prób.

Kraj Moria

Miejsce, gdzie Abraham miał złożyć ofiarę, było szczególnie: „I rzekł: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złoś go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem” (1 Moj. 22:2). Nie tylko kraja, ale również określona góra miały być wybrane przez Boga. Góra ta w późniejszym czasie stała się fundamentem dla świątyni Bożej w Jerozolimie. W miejscu tym miały być potem składane liczne ofiary, przedstawiające okup złożony przez naszego Pana w Jerozolimie.

Ponad osiemset lat później, „zaczął tedy Salomon budować świątynię Pana w Jeruzalemie na górze Moria” (2 Kron. 3:1). Minęło kolejnych tysiąc lat, a na Golgocie, która jest formacją skalną związaną geograficznie ze wzgórzem świątynnym, umarł za nasze grzechy sam Jezus.

„Trzeciego dnia podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce” (1 Moj. 22:4). Jezus powiedział, że „Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał

ogładać dzień mój, i ogładał, i radował się” (Jan. 8:56); jednak „ogładanie” to działo się za pośrednictwem wiary, „z daleka”. Zgodnie ze świadectwami zawartymi w Hebrajskim Starym Testamencie, od czasów Adama do tych wydarzeń z życia Abrahama, upłynęło ponad dwa tysiące lat. Oznacza to, że Abraham żył w trzecim tysiącletnim dniu od czasów Adama. Być może dlatego wspomniano, że „trzeciego dnia podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce”.

„Abraham wziął drwa na całopalenie i włożył je na syna swego Izaaka, sam zaś wziął do ręki ognień i nóż i poszli obaj razem” (1 Moj. 22:6). Tak jak Izaak niósł drwa, tak drewniany krzyż został włożony na barki Jezusa, gdy szedł na Golgotę: „A On dźwigając krzyż swój, szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota” (Jan. 19:17). Płonące węgle były w ręku Abrahama, tak jak próby towarzyszące ofierze Jezusa znajdowały się pod kontrolą naszego niebieskiego Ojca. Nóż, który często może przedstawiać słowo Boże (Hebr. 4:12), w tej sytuacji może przedstawiać prawdę, której miał zaświadczyć Jezus i co doprowadziło Go do śmierci (Jan 17:17, 18:37). „Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga” (Jan. 8:40).

Gdy Izaak niewinnie spytał, gdzie jest baranek na ofiarę, Abraham odpowiedział: „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój” (1 Moj. 22:8). Tak jest i z nami. Bóg przewidział dla nas Baranka, „który gładzi grzech świata” (Jan. 1:29). Gdy doszli na szczyt, Abraham wznosił ołtarz, związał Izaaka i położył go na ołtarzu, jak to było czynione z wszystkimi ofiarami palonymi (1 Moj. 22:9, 3 Moj. 1:6-8).

Abraham podniósł nóż, ale w ostatnim momencie powstrzymał go anioł. Izaak ocalał, ale Bóg wiedział, że Abraham w swym sercu wypełnił otrzymane polecenie i okazał się wierny. Nie było konieczne, aby Izaak zginął, ale było niezbędne, aby Jezus, który wypełnił ten obraz, umarł na krzyżu Kalwarii. Jezus nie został oszczędzony. Jezus „z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9). Mimo śmierci, został triumfalnie wzbudzony trzeciego dnia. Gdy Abraham

zjął swego ukochanego syna z ołtarza, był to obraz naszego niebiańskiego Ojca podnoszącego swego umiłowanego Syna ze stanu śmierci (Hebr. 11:19).

Baranek w gęstwinie

Gdy próba wiary Abrahama zakończyła się w tak niezwykły sposób, podniósł wzrok i zobaczył baranka zaplatanego w gęstwinie za rogi. Abraham w zdarzeniu tym dostrzegł rękę Boga, który zapewnił zwierzę na ofiarę. Analogicznie, tylko Bóg był w stanie zapewnić ofiarę za nasze grzechy, w postaci swego syna, Jezusa.

Boska sprawiedliwość słusznie potępiła naszych pierwszych rodziców za ich występki, a tym samym nas. W Bożym działaniu nie było jednak mściwości wobec Adama, Ewy czy ich potomstwa. Boska miłość zawczasu, nawet przed stworzeniem, zaplanowała drogę uwolnienia potępionej ludzkości. Bóg w swej mądrości wiedział, że dozwoleństwo aby ludzkość doświadczyła grzechu, a następnie została z niego podniesiona, było najlepszym sposobem nauki dla człowieka. W ten sposób, może się on nauczyć na czym polegają skutki nie tylko sprawiedliwości, ale i grzechu. Taki sposób postępowania ma na celu ostateczne dobro nas wszystkich.

Boska moc jest wystarczająca aby doprowadzić ten dalekowzroczny plan do szczęśliwego zakończenia. W ten sposób, wszystkie Boże atrybuty współpracują przy realizacji wspaniałego „Planu Wieków”. Siłą napędową wszystkich tych działań jest miłość, która jest przeciwieństwem mściwości.

W opisie 1 Moj. 22:14 możemy zauważyć, jak bardzo Abraham docenił to, co Bóg zapewnił: „I nazwał Abraham to miejsce: Pan zaopatruje. Dlatego mówi się po dziś dzień: Na górze Pana jest zaopatrzenie”.

Ofiara całopalna

Abraham złożył Bogu ofiarę całopalną. Nie jest to niczym zaskakującym, ponieważ był to najpowszechniejszy rodzaj ofiar. Gdy wiele lat później Bóg nadał Izraelowi Zakon, ustanowionych zostało szereg dalszych rodzajów ofiar. Zostały one szczegółowo opisane w 3 Moj. 1 – 7. Pierwszą ofiarą jaka została wymieniona jest ofiara całopalna, następnie ofiara z pokarmów (rozdział 2), ofiary pojednania (rozdział 3), ofiara za grzech (rozdział 4), a w końcu ofiary za

grzechy nieświadome (3 Moj. 5:17). Zależnie od okoliczności, ofiarować można było samca lub samicę. Jednakże w przypadku ofiary całopalnej, Boży nakaz był wyraźny: musiał to być samiec. Ofiara złożona przez Abrahama na górze Moria jest wyraźnym obrazem ofiary naszego Pana Jezusa, którą złożył jako okup za Adama i wszystkich nas. W hierarchii biblijnej, samiec był wart więcej niż samica. Zależność tę widać wyraźnie w przepisach odnoszących się do ofiar (por. 3 Moj. 4:22,23 oraz 27,28). Jezus jako ofiara okupu jest opisany jako znacznie bardziej wartościowa ofiara. Zostało to uwidocznione przez wymóg, aby na ofiarę składany był samiec, i to bez skazy (3 Moj. 1:3). Ofiarnik mógł przyprowadzić na ofiarę cielca lub barana, zależnie od swych możliwości, jednakże musiał to być samiec bez wad. Biedni mogli przynosić na ofiarę nawet ptaki. Taki sam wymóg – samiec, bez skazy – został również zastrzeżony w przypadku baranka paschalnego, który również przedstawiał ofiarę okupu (2 Moj. 12:5).

„Ofiara codzienna” z baranka, składana w przybytku, a później w świątyni każdego poranka i popołudnia, również była ofiarą całopalną. Wskazywała ona na Jezusa stanowiącego okup, ponieważ został on ukrzyżowany rano, a umarł popołudniu (4 Moj. 28:3,4; Marek 15:25,34-37). Okoliczność, że „ofiara codzienna” była składana każdego dnia, oznaczała, że na ołtarzu zawsze znajdowała się ta podstawowa ofiara, stanowiąca podstawę dla innych ofiar, jakie mogli składać Żydzi. Zapis 3 Moj. 3:5 wskazuje, że ofiary pojednania miały być spalone „przy ofierze całopalnej, która jest na drwach znajdujących się na ogniu”. Ofiara okupu złożona przez naszego Pana jest wystarczająca i wieczna, stanowi ona podstawę umożliwiającą nam złożenie ofiar, które mogą być dla Boga przyjemne.

Ofiary całopalne opisane są jako „woń przyjemna dla Pana” (3 Moj. 1:13). Tak samo określona została ofiara Jezusa: „I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” (Efez. 5:2).

Boża przysięga

Analizując opis omawianej historii można dojść do wniosku, że gdy Abraham złożył na ofiarę baranka, którego dostarczył Bóg, ponownie pojawił się anioł i ogłosił mu znamienne posłannictwo. Bóg złożył mu przyrzeczenie, albo przysięgę, dla zapiecztowania

swej obietnicy błogosławienia potomstwa Abrahama: „Potem zawołał anioł Pański powtórnie z nieba na Abrahama, mówiąc: Przysiągłem na siebie samego, mówi Pan: Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego, będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich, i w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego” (1 Moj. 22:15-18).

List do Hebr. 6:17 dodaje taki komentarz do tego wydarzenia: „Również Bóg, chcąc wyraźniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą”. Zarówno sama okazyja jak i to, co zapowiadała, było wyjątkowe. Ofiara Izaaka na drwach, zastąpiona ofiarą baranka, wskazywała na ofiarę Jezusa na drewnianym krzyżu. Ofiara ta była konieczna dla potwierdzenia wypełnienia wspaniałego Bożego planu błogosławienia „wszystkich narodów ziemi”. Potwierdzone złożone w formie Bożej przysięgi było zapewnieniem, że Jego plan wieków zostanie zrealizowany. Gwarancją stała się śmierć Jezusa na Kalwarii.

Przy tej okazji bliżej opisane zostało nasienie Abrahama. Porównane zostało nie tylko do gwiazd (część niebieska), lub piasku (część ziemską), ale wspomniane zostały obie te części, ponieważ zarówno niebieskie, jak i ziemskie nasienie Abrahama ma swoje źródło w jednej ofierze Chrystusa.

Powrót do Beer – Szeby

Opis 1 Moj. 22:19 wspomina, że po tych wydarzeniach Abraham ze swymi ludźmi powrócił do Beer – Szeby i tam zamieszkał. Beer – Szeba to słowo które oznacza „studnię przysięgi”, co niekiedy zaznaczone jest w przypisach do wersetu 1 Moj. 21:31. Być może kontekst ten wskazuje na to, że woda (którą zapewnia studnia) przedstawia błogosławieństwo prawdy i życia, o którym wspomina Obj. 22:1. Błogosławieństwo jest zapewnione przez przymierze potwierdzone

przysięgą daną Abrahamowi. Przymierze to ustanowione jest z kolei na fundamencie ofiary Chrystusa, przedstawionego w ofierze Izaaka.

Jakiś czas potem do Abrahama dotarły wieści o losach jego pozostałej rodziny. Jego brat Nachor pozostał w Mezopotamii po tym, jak zmarł ich ojciec, Terach. Abraham opuścił Mezopotamię w odpowiedzi na Boże wezwanie i polecenie udania się do ziemi obiecanej, podobnie jak uczynili niektórzy z jego ziemskich potomków, którzy porzucili dawne obietnice na korzyść niebieskiego powołania w czasie pierwszego przyjścia Mesjasza. Jednakże nie cały Izrael posłuchał tego wezwania. Większość trwała przy swoich dawnych nadziejach, tak jak Nachor, który pozostał w Mezopotamii. Ich miało spotkać błogosławieństwo pod koniec Wieku Ewangelii. Nawet dziś trwa proces gromadzenia ich w ziemi Izraelskiej; po ponad dwóch tysiącach lat są oni niepodległym narodem. W czasie Tysiąclecia, Izrael będzie zajmował zaszczytne miejsce między innymi narodami (Zach. 8:22).

Abraham był rozdzielony ze swą rodziną przez wiele lat. Jednak wieści były dobre: „Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Oto Milka urodziła synów Nachorowi, bratu twojemu” (1 Moj. 22:20). W sumie, Nachor miał dwanaście dzieci, z czego osiem urodziła mu Milka, a czworo Reuma, nałożnica. Dwanaście dzieci Jakuba z jego żon i nałożnic utworzyło naród Izraelski. Dwanaście dzieci Nachora z jego żon i nałożnic najwyraźniej wskazuje na dwanaście pokoleń Izraela. Zapis Gal. 4:22-25 wskazuje, że Hagar przedstawia Przymierze Zakonu, zaś jej syn Ismael przedstawia Izrael. Ismael miał dwunastu synów, którzy przedstawiają dwanaście pokoleń Izraela (1 Moj. 25:12-16). W ten sposób dwanaście synów Nachora przedstawiających dwanaście pokoleń Izraela jest obrazem uzupełniającym ten pierwszy.

Wieści od Nachora przyszły po wielu latach, prawdopodobnie tuż przed śmiercią Sary (1 Moj. 23). W Wieku Ewangelii, po wielu latach, Izrael powróci do swej świetności. Stanie się to tuż przed przemianą elementu Sary w Przymierze Abrahamowym, który zrodził Chrystusa, a zrodzi również i Kościół.

Rozdzielcie go między sobą

I wzięwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł; Weźcie go i rozdzielcie między sobą; powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże — Łuk. 22:17-18.

Tylko zapis ewangelii Łukasza wspomina o przekazywaniu kielicha, o którym mowa jest w wersecie tytułowym. Mateusz i Marek wspominają o kielichu w czasie wieczerzy, ale nie o tym pierwszym kielichu; Jan zasadniczo pominał omówienie tych kwestii. Łukasz wspomina również drugi kielich (Łuk. 22:20), wyraźnie rozróżniając je od siebie. Najwyraźniej, „owoc winorośli” znajdujący się w obu z nich przedstawiał życie naszego Pana, wydane za nas.

Łukasz, który opisał to wydarzenie, nie był obecny w czasie ostatniej wieczerzy. Oznacza to, że źródłem jego informacji musiały być relacje innych apostołów, obecnych w czasie posiłku. Można przypuszczać, że dowiedział się o tym fakcie w czasie pobytu w Izraelu, gdy towarzyszył dwuletniemu uwięzieniu w Cezarei swego mentora i towarzysza, apostoła Pawła (Dz. Ap. 24:27, Łuk. 1:1-3). Apostoł Paweł również wspomina dwa kielichy w swym pierwszym liście do Koryntian, który napisał zanim został uwięziony w Cezarei. Oznacza to, że być może Łukasz dowiedział się o tym szczególnie właśnie od św. Pawła, zaś apostoł Paweł od innych uczniów w czasie poprzedniej wizyty w Jerozolimie (Gal. 1:18, 2:1).

Słowa naszego Pana, jakie towarzyszyły przekazaniu kielicha wskazują na jego specjalne znaczenie. Odmówił picia z niego samemu, mówiąc, „weźcie go i rozdzielcie między sobą”, a następnie wyjaśniając, że „odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże”. Zgodnie z tymi słowami, Jezus nie pił wina ani tego wieczoru, ani kolejnego dnia kiedy został ukrzyżowany: „Dali mu do picia wino zmieszane z żółcią; i skosztował je, ale nie chciał pić” (Mat. 27:34). Inne przekłady wspominają w tym miejscu o „occie”, czyli najprawdopodobniej kwaśnym winie, ponieważ ewangelista Marek wspomina: „I dawali mu pić wino z myrrą; ale go on nie przyjął” (Mar. 15:23).

Gdyby Jezus skorzystał z podanego mu wina, wówczas naruszyłby swoją wcześniejszą obietnicę, że nie będzie „pił z owocu winorośli” aż do czasu

przyjścia Królestwa Bożego. Jeżeli samo wino jest symbolem odnoszącym się do życia naszego Pana jakiego zostało za nas wydane, wówczas odmowa jego picia, a następnie skosztowanie go, również może mieć określone znaczenie (zapisy Mat. 27:48, Marek 15:36 oraz Jana 19:28,29 wskazują, że Jezusowi podano ten usmierzający ból napój pod koniec Jego cierpienia. Św. Jan wspomina, że „podali mu do ust, a gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się!”). Nie stanowi to potwierdzenia, że Jezus napił się octu, który mu podano do ust. Prawdopodobnie, gdy poczuł go w ustach, wypowiedział ostatnie słowa i umarł).

Jezus tak wypowiedział się o drugim kielichu, jaki był podany w czasie ostatniej wieczerzy: „Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:28). On nie pił z niego, ponieważ nie potrzebował odpuszczenia grzechów. Dlatego właśnie podał go do picia innym, ponieważ sam był źródłem odkupienia zarówno dla nich, jak i dla nas. Jezus „skosztował” wina w czasie ukrzyżowania; nie było to wino słodkie, ale skwaśniałe, podobne do octu. Być może przedstawia to cierpienia naszego Pana poprzedzające oddanie przez Niego życia na odkupienie innych.

Koryntianie

Apostoł Paweł dwukrotnie omawiał symbolikę kielicha użytego w czasie ostatniej wieczerzy; najpierw w 10, a później w 11 rozdziale pierwszego listu do Koryntian. Najpierw, napomina braci i zachęca ich do świętości, przypominając wydarzenia, jakie stały się udziałem starożytnego Izraela: „Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg; ciała ich bowiem zasłały pustynię” (1 Kor. 10:5).

W wersecie siódmym św. Paweł pisze: „Nie bądźcie też bałwochwalcami, jak niektórzy z nich; jak napisano: Usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby się bawić” a swoje napomnienie zamyka werselem czternastym: „Przeto, najmilsi moi, uciekajcie od bał-

wochwalstwa”. Jaki rodzaj bałwochwalstwa mógł być udziałem braci w Chrystusie, że koniecznym był takie napomnienie? Apostoł wyjaśnia to w wersecie 15, a następnie prowadzi swoją myśl aż do końca rozdziału: bałwochwalstwo polegające na kultywaniu ducha świętów pogańskich. Przez branie udziału w takich świętach, spożywanie z tej okazji pokarmów poświęconych pogańskim bogom, bracia braliby udział w kulcie innych bogów. Na tym polega bałwochwalstwo. Nie samo mięso było tutaj problematyczne dla apostoła, ale spożywanie go w towarzystwie pogan i łączenie się z nimi w duchu święta: „ja zaś nie chcę, abyście mieli społeczność z demonami. Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha demonów; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu demonów. Albo czy chcemy Pana pobudzać do gniewu? Czyśmy mocniejsi od niego? Wszystko wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko wolno, ale nie wszystko buduje” (1 Kor. 10:20-23). Mówiąc o samym mięsie, w wersetach 25 i 26 apostoł napisał: „Wszystko, co się sprzedaje w jatkach, jedzcie, o nic nie pytając dla spokoju sumienia; albowiem Pańska jest ziemia i to, co ją wypełnia”. Problem bardziej złożonych społecznie sytuacji omówiony został z kolei w wersetach 27 – 29.

Aby podkreślić swe stanowisko, św. Paweł przypomina nam o ofierze, w której mamy społeczność, a mianowicie, o ofierze Chrystusa złożonej za nas. W wersecie 16 opisuje symbole użyte w czasie ostatniej wieczerzy: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” (1 Kor. 10:16-17). Kolejność symboli jest następująca: najpierw kielich, potem chleb. Zgadza się to z opisem ewangelisty Łukasza, gdzie Jezus najpierw podaje swym uczniom kielich, a potem, w czasie posiłku, prawdopodobnie pod koniec wieczerzy, podaje chleb przedstawiający Jego ciało. Apostoł odnosi się do kielicha jako do „kielicha błogosławieństwa”, a zatem kielicha, za który składano dziękczynienie i który błogosławiono. Jest to ten sam kielich, który jako pierwszy został wymieniony przez Łukasza, a który zgodnie ze słowami apostoła Pawła przedstawia „krew Chrystusa”. W rozdziale 11 św. Paweł jeszcze raz komentuje te symbole, w kontekście jedności i łągodności w Kościele. W tym opisie, najpierw wymienia chleb,

a potem kielich „po wieczerzy” (1 Kor. 11:25). Oznacza to, miało to miejsce po spożyciu posiłku. W rozdziale 10 jest on nazwany „kielichem błogosławieństwa”, a potem wspomniany jest chleb. W rozdziale 11 najpierw czytamy o chlebie, a potem o kielichu, który opisany został jako podany po posiłku, dla odróżnienia go od tego pierwszego. Zasadnicza symbolika jest taka sama w każdym przypadku – owoc winorośli przedstawiał krew Jezusa (1 Kor. 11:25).

Jeżeli istnieje jakakolwiek różnica między tymi dwoma kielichami, to być może polega ona na tym, że pierwszy z nich sugeruje nasze pierwsze skorzystanie z ofiary Jezusa, które wywołuje naszą wdzięczność, a drugi kielich wskazuje na głębsze docenienie kosztu związanego z tym odkupieniem. W porządku związanym z Przybytkiem istniały elementy, które zdają się wskazywać na dwuetapowe uznanie daru naszego Zbawiciela. Najpierw, osoba zbliżająca się do Boga przechodzi przez bramę i wchodzi na dziedziniec ogrodzony białym, lnianym ogrodzeniem. W ten sposób doceniamy to, co uczynił dla nas Chrystus i co zachęca nas do uczynienia kolejnego kroku do Boga. Zbliżyliśmy się wtedy do ołtarza, który związany jest z cierpieniami, jakie wynikały ze złożenia tego daru przez Chrystusa.

Picie i spożywanie

Jeżeli będziemy realizować naszą wiarę już w czasie Wieku Ewangelii, ofiarujemy się wraz z Chrystusem, aby kiedyś móc wraz z Nim spotkać się w królestwie niebieskim. Wówczas spełnią się słowa Jezusa: „Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego” (Mat. 26:29, BG). Określenie „nowy” pochodzi z greckiego „kainon”, co oznacza nowy rodzaj, w przeciwieństwie do „neos”, które odnosi się do nowego w czasie. Będzie to nowy rodzaj kielicha, ponieważ będzie on kielichem radości, a nie kielichem smutku, związanym z doczesnymi cierpieniami.

W pewnym sensie nasza radość z królestwa rozpoczyna się już teraz, wraz z błogosławieństwami obecnego wieku. Bóg „nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego” (Kol. 1:13). W tym znaczeniu, „jemy i pijemy” z naszym Panem świętując obecne błogosławieństwa, zgodnie ze słowami apostoła: „I wraz z nim wzбудził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich

w Chrystusie Jezusie” (Efez. 2:6). Być może na to właśnie wskazuje zachowanie naszego Pana względem apostołów po zmartwychwstaniu. Na krzyżu nie chciał skosztować napoju, który mógł uśmierzyć Jego ból. Jednakże później sytuacja się zmieniła: „z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu” (Dz. Ap. 10:41). „Błogosławiony ten, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym” (Łuk. 14:15).

Te same symbole, jedzenie i picie, są użyte również w Starym Testamencie dla wskazania na duchową społeczność. Gdy Mojżesz został wezwany na Górę Synaj aby oglądać wizję Boga, towarzyszyli mu Aaron i dwaj najstarsi synowie Aarona, Nadab i Abihu oraz siedemdziesięciu starszych Izraela, reprezentujących cały naród. Gdy Bóg uznał za stosowne ukazać się w wizji w celu zademonstrowania swej obecności Izraelowi, upoważnił On dostojną grupę siedemdziesięciu trzech innych osób aby towarzyszyła Mojżeszowi, tak, aby ich świadectwo nie pozostawiało żadnych wątpliwości wśród narodu. Gdy za pierwszym razem Bóg przekazywał Izraelowi przykazania, ich treść była wygłaszana z nieba tak, aby mogli je usłyszeć wszyscy zgromadzeni pod Górą Synaj (2 Moj. 19:23-25, 20:1-19, 5 Moj. 5:4, 22-24). W ten sposób, każdy kto znajdował się w obozie miał pewność, że przykazania pochodziły od Boga, a nie od samego Mojżesza. To wydarzenie jest tłem rady jaką przekazuje nam apostoł Paweł: „Baczenie, abyście nie odtrącili tego, który mówi; jeśli bowiem tamci, odtrąciwszy tego, który na ziemi przemawiał, nie uszli kary, to tym bardziej my, jeżeli się odwrócimy od tego, który przemawia z nieba” (Hebr. 12:25), czyli od Jezusa, który przemawia do nas z nieba jako przedstawiciel Boży. W tamtym czasie, gdy Bóg ukazał się w wizji starszym Izraela, „ujrzeli Boga Izraela, a pod jego stopami jakby twór z płyt szafirowych, błękitny jak samo niebo. Lecz na najprzedniejszych z synów izraelskich nie wyciągnął swojej ręki; mogli więc oglądać Boga, a potem jedli i pili” (2 Moj. 24:10-11). Opis Boga jaki znajduje się w tym fragmencie podobny jest do opisu z wizji proroka Ezechiela (Ezech. 1:26). Jedzenie i picie połączone było z nabożną, podniosłą i cudowną społecznością.

Barzillaj

W 2 Sam. 19 możemy przeczytać ciekawy opis spotkania Króla Dawida z jego starym przyjacielem, Barzillajem. W potrzebie pocieszał on Dawida i jego

ludzi oraz zaopatrywał ich w pożywienie. Doceniając ten gest, Dawid zaprosił go do Jerozolimy, aby mógł korzystać z łaski króla: „Pójdź teraz ty ze mną, a ja będę cię utrzymywał u siebie w Jerozalemie” (2 Sam. 19:33).

Barzillaj z szacunkiem odmówił tej prośbie, wskazując na swój podeszły wiek oraz ograniczone możliwości: „Mam obecnie osiemdziesiąt lat. Czy mogę jeszcze odróżniać dobre od złego? Czy sługa twój umie jeszcze określać smak tego, co je lub pije? Czy potrafię jeszcze przysłuchiwać się śpiewom śpiewaków czy śpiewaczek? Po cóż jeszcze miałby twój sługa być ciężarem dla mojego pana, króla?” (2 Sam. 19:35). Chciał dożyć swych dni po wschodniej stronie Jordanu, gdzie mieszkał od dawna. Prosił jednak o łaskę dla Kimhama, być może swego syna.

Gdy Jezus przyszedł do swego królestwa i „zasiedział po prawicy majestatu na wysokościach” (Hebr. 1:3), otwarte zostało wysokie powołanie. Niektórzy szlachetni ludzie, przychylnie nastawieni do nowego króla, jednakże przyzwyczajeni do ziemskich nadziei, odmówili łaski jedzenia i picia u stołu nowego króla. Pozostają oni po dotychczasowej stronie Jordanu, z ziemskimi nadziejami. Jednakże Kimham, przedstawiciel młodszego pokolenia, otrzymał łaskę nowego króla i zasiadał przy królewskim stole w Jerozolimie.

Przypowieść o wielkiej uczcie

Symbolika jedzenia i picia pojawia się również w przypowieści Jezusa o wysokim powołaniu, które porównane zostało do wielkiej uczty, na którą Bóg zaprosił wielu gości: „Pewien człowiek przygotował wielką wieczerzę i zaprosił wielu. (...) rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki (...) niech będzie zapełniony dom mój” (Łuk. 14:16-23). Opis ewangelii Mateusza dodaje: „Powiedźcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójście na wesele” (Mat. 22:4).

Opis Przyp. 9:1,2 może być tłem tej historii w Starym Testamencie: „Mądrość zbudowała swój dom, postawiła siedem swoich słupów, zabiła swoje bydło, zmieszała wino, zastawiła swój stół”.

Jeżeli doceniamy to, co zostało przygotowane przez naszego niebiańskiego Ojca tak wielkim kosztem ofiary Chrystusa, wówczas powinniśmy chętnie przyjąć szczyt i przywilej korzystania z tych obfitości, duchowych błogosławieństw.

Z drugiej strony...

W ewangeliach Marka 15:34 i Mateusza 27:46 zapisano, że Jezus zawołał: „(...) Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Słowo opuścił zostało przetłumaczone z greckiego słowa „egkataleipo”, które to słowo zostało użyte jeszcze osiem razy w Nowym Testamencie:

„Bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani (...). (...). (...) nie pozostanie w otchłani (...).” (Dz. Ap. 2:27, 31).

„(...) Gdyby Pan Zastępów Nie pozostawił nam zarodzi (...).” (Rzym. 9:29).

„Prześladowani, ale nie opuszczeni (...).” (2 Kor. 4:9).

„Albowiem Demas mnie opuścił (...). (...) wszyscy mnie opuścili (...).” (2 Tym. 4:10, 16).

„Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych (...).” (Hebr. 10:25).

„(...) Sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” (Hebr. 13:5).

Słowo to, pochodzące od „leipo” (zostawiać), oznacza „pozostawiać, pozostawiać w niebezpieczeństwie” (Lindell&Scott), „opuszczać, porzucić” (Thayer), z czym zgadzają się Gingrich i Vine. „Ghazab” to słowo hebrajskie o tym samym znaczeniu (Gesenius; Hebrew Students Manual; Wm. Wilson’s O.T. Word Studies).

Kiedy Demas i pozostali opuścili Pawła, przekaz jest zrozumiały – zostawili Pawła. W Liście do Hebrajczyków znaczenie jest ewidentnie takie samo (gdzie odnosi to do Kościoła, a nie Jezusa), podobnie w 2 Liście do Koryntian, nawet jeżeli nie w Liście do Rzymian. Marek pisał po grecku, nie aramejsku. Nie cytuję również dokładnie z greckiej Septuaginty. Dlatego też lepiej zaakceptować jego słowa.

W 2 rozdziale Dziejów Apostolskich, apostoł Piotr odnosi się do słów Jezusa. Jezus został opuszczony na chwilę, będąc na krzyżu, ale miało to swój koniec w chwili zmartwychwstania. Jezus został wzbudzony z martwych, aby nigdy więcej nie zostać opuszczonym.

Dlaczego opuszczony?

Jezus, Mesjasz, mógł oddać siebie na okup za wszystkich (cenę równoważną za Adama) poprzez

każdy rodzaj śmierci. Będąc jednak Żydem i pozostając pod prawem Zakonu, czy sposób śmierci nie mógł zadośćuczynić kary za nieposłuszeństwo wobec Zakonu? (Gal. 3:10-13; 4:4, 5).

„Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:6). Czy byłoby zatem nierozsądne myśleć, że Bóg porzucił – opuścił – Jezusa na chwilę, aby ukarać Go za winy Izraela, aby wierzący Żydzi mogli zostać uwolnieni od tej klątwy podczas Wieku Ewangelii, a reszta Izraela podczas Wieku Tysiąclecia?

Na krzyżu

Gdyby Jezus poczuł rozłąkę z Bogiem, to oczywiście, że mógłby zapytać: „(...) Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Tak zawołałszy, Jezus przypominałby sobie początkowe słowa Psalmu 22 oraz jak psalm ten wskazywał na niego. Mógł wówczas zdać sobie sprawę z tego, że „Wypełniło się”.

Pod koniec Psalmu 22, w wersecie 31 napisano: „Potomstwo będzie mu służyć, będzie opowiadać o Panu przyszlęmu pokoleniu.” To zapewniło Jezusa, że jego trzy i pół letnia służba dla Kościoła nie była daremna. Wszyscy członkowie Kościoła pochodzą od tego samego Ojca, Boga i tej samej „matki”, Obietnicy Przymierza, przedstawionej w Przymierzu Sary (Gal. 4:22-28). Są zatem potomstwem, jednym pokoleniem. (Mat. 24:34 może zatem wyrażać myśl, że „to pokolenie wiernego Kościoła nie będzie zgromadzone dopóki nie wypełnią się te wszystkie rzeczy”).

Kluczowe pytania

Bardzo niewiele wersji angielskich zgadza się z interpretacją Adama Clarka: Czy przywódcy żydowscy mogli opuścić Jezusa, skoro nigdy przy nim nie stali? Czy Arcykapłan, Jezus, nie wie jak to jest być opuszczonym? Z drugiej strony, w jaki sposób Bóg miałby ukarać Jezusa za winę wszystkich, nie opuszczając Go nawet na chwilę?

— James Parkinson —

Dziś w prorocत्वach

Strzelanina w Tucson

Czy głupi może nabyć rozumu, a dziki osioł może się urodzić jak człowiek? — Job. 11:12.

Jared Lee Loughner od dłuższego czasu miał obsesję na punkcie Gabrielle Giffords, pierwszej żydowskiej reprezentantki Arizony w Kongresie USA. 8 stycznia 2011 roku postrzelił ją oraz dziewiętnaście innych osób. Śledczy podejrzewają, że działał sam, choć nadal starają się ustalić motyw ataku. Dochodzenie zdaje się wskazywać, że decyzja o zamachu związana była z osobistymi kłopotami i problemami pojawiającymi się w życiu pozornie spokojnego młodego człowieka.

W roku 2009 w przemówieniu wygłoszonym na swej uczelni macierzystej Scripps College, Giffords powiedziała: „Bezpieczeństwo świata zależy od tego, czy powiecie ‘nie’ w odpowiedzi na nieludzkie pomysły. Postępowanie zgodnie ze swymi przekonaniem nie przysporzy wam przyjaciół. Takie zachowanie niesie ze sobą pewne koszty. Mimo to, opór wobec tłumu w obronie tego, co jest słuszne, jest jednym z największych wyrazów odwagi, jakie znam.”

Kto jest odpowiedzialny?

Niektórzy stwierdzili, że masakra w Tucson była konsekwencją „klimatu nienawiści” stworzonego przez prawicowe rozgłoszenie radiowe. W opozycji do tego stwierdzenia pozostaje wypowiedź dawnego nauczyciela zamachowca, że „jego myśli nie były związane z niczym w naszym świecie”.

Inni uważali, że do wydarzenia przyczyniła się liberalna polityka dostępu do broni, jaka panuje w Arizonie. Zaprzeczył temu jeden ze śledczych, pytając retorycznie: „Czy w związku z tym inni też ustawicznie strzelają do siebie na ulicy?”

FBI ustaliło, że zamachowiec wskazał „Mein Kampf” i „Manifest Komunistyczny” jako dwie ze swoich ulubionych książek. Przed strzelaniną pożegnał swych przyjaciół zostawiając im wiadomość: „nie gniewajcie się na mnie”.

Maimonides, jeden z ważniejszych żydowskich rabbi w historii, tak napisał w swych „Prawach Pokuty”: „Bóg obdarzył człowieka wolną wolą (...) Jeżeli ktoś chce zwrócić się w kierunku dobrej drogi i być sprawiedliwym, ma moc to uczynić. Jeżeli ktoś chce się zwrócić w kierunku złej drogi i czynić zło, ma wolność tak uczynić.”

Gdy po zwiedzeniu Ewy przez Szatana (1 Tym. 2:14) Adam okazał nieposłuszeństwo Bożemu przykazaniu, aby nie jeść owocu z drzewa poznania dobra i zła (1 Moj. 2:16,17), przekazał swemu potomstwu tendencję ulegania pragnieniom ciała (1 Jana 2:16). Apostoł Paweł stwierdza, że wszyscy mają tę tendencję do grzechu, a zatem nikt nie jest bez winy (Rzym. 3:10). W dzisiejszych czasach tylko ci, którzy chcą sprostać warunkom stania się uczniami Chrystusa mają możliwość wyzwolenia się z tej winy przez łaskę w Jezusie.

Gdy zdarzy się tragedia, ludzie szukają jej przyczyn, lecz indywidualna odpowiedzialność wynikająca z upośledzonych zdolności umysłowych sprawcy nie jest rozwiązaniem, jakie wszyscy chcieliby widzieć. Społeczeństwo szuka winnego, ponieważ życie rodzin zabitych i rannych zmieniło się na zawsze w wyniku działania jednej osoby.

Dzień rozliczenia

Gdy Bóg stworzył Adama, jego zamiarem było aby człowiek żył z Nim w harmonii. Adam stworzony został jako istota obdarzona wolną wolą (1 Moj. 1:27); wybrał jednak bunt przeciwko Bogu. Od tamtego czasu, ludzie kontynuują jego bunt wybierając swą własną drogę.

Bóg wiedział, że Adam nie zdaje sobie w pełni świadomości z konsekwencji nieposłuszeństwa i grzechu, w związku z czym przygotował plan, w którym człowiek na skutek swego własnego wyboru najpierw doświadczy zła, a potem sprawiedliwości. Doświadczenie to jak nic innego objawi mu piękno i sprawiedliwość Bożych praw, w przeciwieństwie do ustaw ludzkich.

Przez odkupienie, Bóg podniesie człowieka z konsekwencji grzechu i nieposłuszeństwa. Odkupienie oznacza uwolnienie z grzechu i śmierci przez zapłatę ceny. Celem tego uwolnienia przez śmierć Jezusa nie jest zbawienie jedynie dla nielicznych. Odkupienie jest częścią planu, który wykorzystuje dobrowolne doświadczenie zła jakie jest obecnie udziałem człowieka, a następnie odkupienie dokonane przez Chrystusa, aby ostatecznie zapewnić trwałe szczęście. Bóg dozwala na istnienie zła aby pokazać, że życie człowieka bez Boga prowadzi do katastrofy, gdyż człowiek nie jest nawet w stanie rozwiązać problemu nieludzkich zachowań jednego człowieka względem drugiego.

Biblia w Dan. 12:1 i Mat. 24:21 przewiduje nadejście czasu wielkiego ucisku. Prorok Aggeusz również wspominał o tych wydarzeniach: „Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów” (Agg. 2:8, BG). Obecnie, narody wywierają naciski na siebie za pomocą polityki, wojny lub sankcji ekonomicznych. Człowiek wymusza na innych swoje poglądy za pomocą przemocy, a niekiedy i morderstwa. Prowadzi to do dezintegracji obecnego, złego świata.

Ludzie mają potrzeby i pragnienia, które tylko Bóg może zaspokoić. Bez względu na rodzaj rządu, nikt nie może pokonać śmierci. Największym pragnieniem tych, którzy stracili swych bliskich jest to, aby ich odzyskać. W Królestwie Bożym to pragnienie się spełni, jak zapowiedział Bóg przez proroka Ozeasza: „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem” (Oz. 13:14). To jest czas, o który Jezus nauczył nas modlić się: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10).

W Bożym Królestwie nikt nie będzie mógł niszczyć ani szkodzić (Izaj. 11:9, Rzym. 8:21). Obecne życie przepełnione samolubnymi pobudkami ustąpi miejsca panowaniu Chrystusa, które uczyć będzie wszystkich prawości i sprawiedliwości (Izaj. 11:9). Ludzie wtedy nauczą się, że „sprawiedliwość wywyższa lud, lecz grzech jest hańbą narodów” (Przyp. 14:34). Każdy będzie uczył się miłować sprawiedliwość i nienawidzić nieprawość (Hebr. 1:9). Każdy, kto nie będzie chciał kochać tego, co prawe, uznany zostanie za niegodnego życia i zostanie usunięty spośród ludzi (Dz. Ap. 3:23, Ps. 37:9).

Apostoł Jan przedstawia nam piękne podsumowanie dzieła tego Królestwa: „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Obj. 21:4). Będzie to wspańiały okres!